Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLIV Kraków, piątek, 31 grudnia 1937 Nr 358

Adam Romer

Partie i międzynarodówki

„Głos Narodu" jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek ugrupowania; toteż i czytelnicy dowierzać mogą naszej najdalej posuniętej obiektywności, ile razy zajmiemy stanowisko wobec istniejących ugrupowań politycznych. — Nie przyznajemy nikomu monopolu na patriotyzm narodowy. Z drugiej strony i siebie nie uważamy za nieomylnych w ocenie walorów poszczególnych ugrupowań. Możemy jedynie wyrażać naszą ułomną opinię ludzką. Jedno przecie stwierdzamy z całą stanowczością: Tylko takie organizacje polityczne uważać możemy za całkowicie patriotyczne i narodowe, a więc uprawnione do ponoszenia współodpowiedzialności za państwo, które są całkowicie niezależne od obcych agentur, od wpływu tzw. międzynarodówek.

Nie jest naszym zamiarem zajmować się tu działalnością Kominternu: Każde dziecko wie, że t. zw. Polska Partia Komunistyczna, zresztą przez prawo zabroniona, jest płatnym narzędziem w ręku zaborców moskiewskich, i że składa się ona w 90 proc. z żydów. Nie wszystkim jednak wiadomo, że Komintern zawarł kilka lat temu formalny sojusz z „Wielkim Wschodem" masońskim, któremu podlega i t. zw. „Wielka Narodowa Loża" Polski, centralna organizacja oficjalna współczesnego polskiego wolnomularstwa. (Poza „Wielką Narod. Lożą" oraz podległymi jej „łożami symbolicznymi" i „radami" wiadomo nam w Polsce jedynie o istnieniu masonerii żydowskiej „Bnei Brith" i niezależnych niemieckich lóż protestanckich: „rytuał szkocki" Wielkiego Wschodu wprowadza nieraz w błąd laików w tych sprawach, łudzących się przetrwaniem nieaktualnego dziś przedwojennego podziału na „szkotów" i „węglarzy"). Wspomniany sojusz przewiduje w polityce zagranicznej pakty wzajemnej pomocy z Sowietami, w polityce wewnętrznej zaś organizowanie t. zw. „frontów ludowych", albo też „demokratycznych" łączących czerwonych i masońskich międzynarodówkarzy. (Udział oficjalny komunistów w tych frontach nie jest obowiązkowy; w Polsce np. Komintern gotów jest popierać — dla zamydlania oczu — „front" taki bez komunistów, pod warunkiem zawarcia z nimi przez innych uczestników „paktu o nieagresji", co socjaliści już skwapliwie uskutecznili!

Do maja 1926 r. pod wyraźnym wpływem tych międzynarodówek były „P. P. S." i „Wyzwolenie", oraz pewne grupy t. zw. „inteligenckie" o zabarwieniu radykalnym. Ekspozyturami ich były „Liga Praw Obrony Człowieka i Obywatela", „Związek Wolnej Myśli" itp. Po „maju" i rozbiciu wspomnianych partii masoni znaleźli się z obu stron „linii podziału", dezorientując niesłychanie opinię. Wpływ ich na pierwsze rządy pomajowe był duży; przycichł on potem znacznie, by zacząć nową ofensywę w 1935 r. Dziś wpływy te, uosobione w „naprawiaczach", w „klubie demokratycznym" i w innych „lewicach" po b. B. B. W. R., grawitują ku ponownemu zjednoczeniu w „froncie demokratycznym", próbując równocześnie dywersyjnego opanowania O. Z. N. Najpotężniejszą ich siłą był dotąd Zarząd Z. N. P., którego organ „Dziennik Poranny" był równocześnie obok „Epoki", oficjalnym organem w nar. loży. Ciekawym jest więc obserwować wysiłki w kierunku restytuowania tego zarządu! Można również śledzić jak na dłoni próby agentów masońskich rozbijanie od wewnątrz Stronnictwa Ludowego, w celu pozyskania jego lewicujących członków dla „frontu ludowego" („folksfrontu" w żargonie głównych sprężyn tego „frontu"), a to przy pomocy różnych jednostronnych haseł, jak „reformy rolnej", przedstawianej nie jako poważna konieczność prawidłowej przebudowy ustroju rolnego (na którą wszyscy chyba się godzą), lecz jako natychmiastowy i uniwersalny środek na usunięcie przeludnienia wsi i nędzy ludności bezrolnej. Słusznie „W Dz. Narodowy" widzi w tym wpływ żydów, nie chcących dopuszczać do głównego sposobu rozwiązania tego zagadnienia, a mianowicie do tworzenia polskiego stanu średniego z nadmiaru włościan, kosztem ludności pasożytniczej.

Rozpanoszenie się w Polsce międzynarodówek, drugiej, trzeciej, masońskiej i żydowskiej, ściśle dziś zazębionych i częściowo się pokrywających, jest zakałą naszego życia publicznego. Rodzaj walki, jaką z nimi prowadzi rząd obecny, tolerujący zjazdy masońskie w gmachu jednego z ministerstw, nie wydaje się nam najlepszym.

Przestrzegamy wszystkie stronnictwa patriotyczne przed infiltracją „wilków w owczej skórze", których machinacje odbywają się na naszych oczach. Nie można być dość czujnym wobec wroga wewnętrznego. Ofensywa międzynarodówek wymaga kategorycznie wspólnego frontu partii narodowych i katolickich. — Nie można tego dość często powtarzać.

Generalny odwrót wojsk czerwonych z pod Teruelu!

Wielki sukces wojsk narodowych

St. Jean de Luz, 30. XII. (PAT). Agencja Havasa donosi: Wczoraj o godz. 9 rano wojska powstańcze przeszły do generalnego ataku na pozycje przeciwnika na północny zachód i południowy zachód od Teruelu. Lewe skrzydło wojsk powstańczych, zstępując z wyniosłości Cerrogerbo na południe od góry Geladas, zajęło pierwsze pozycje oddziałów rządowych u zbiegu dróg prowadzących z Teruelu do Daroca i do Albaracin. Mimo gwałtownych kontrataków wojsk rządowych, popartych przez czołgi i lotnictwo, powstańcy zdołali utrzymać zdobyte pozycje. Wczoraj późnym wieczorem toczyła się jeszcze na tym odcinku bitwa z wyraźną przewagą powstańców. Wojska rządowe utraciły znaczną ilość czołgów, które samoloty powstańcze obrzucały bombami z wysokości 200 metrów. Druga kolumna powstańcza atakująca od południa, natrafiła na mniejszy opór i zdołała posunąć się o kilkanaście kilometrów, zadając przeciwnikowi poważne straty. Wojska rządowe koncentrują swe ataki na lewym skrzydle wojsk powstańczych, chcąc w ten sposób zasłonić swój odwrót. Wysiłki te jednak nie na wiele się przydadzą, gdyż wojska powstańcze opanowały wzgórza, dominujące nad drogami, wiodącymi do Teruelu.

Pułk. Barba Badosa, dowódca garnizonu powstańczego w Teruelu zapewnił przez radio, że oddział jego może utrzymać się jeszcze czas dłuższy i prosił, aby go pozostawiono na razie bez pomocy, zajmując się zadaniami ważniejszymi.

Lotnicy powstańczy, którzy wczoraj wieczorem powracali do swych baz, stwierdzili, że na wszystkich drogach rozpoczyna się generalny odwrót wojsk rządowych, w kierunku południowo-wschodnim.

* * *

St. Jean de Luz, 30. XII. (PAT). Ze źródeł powstańczych donoszą, że wielka bitwa, która rozpoczęła się we środę o 7-ej rano pod Teruelem, osiągnęła nasilenie nie notowane dotychczas od początku wojny w Hiszpanii. Operacje przeprowadzane są z obu stron Teruelu, główna jednak bitwa toczy się na południowym zachodzie na wzgórzach w pobliżu wsi Villastar. Na północnozachodnim skrzydle również rozwijana jest żywa działalność. Przygotowanie artyleryjskie narodowców było niezwykle gwałtowne. Wspierane ono było przez akcję stu trzymotorowych samolotów bombowych. Narodowcy posunęli się 3 km w głąb i zajęli linię wzgórz, panujących nad doliną Teruelu. Opór wojsk rządowych został łatwo złamany z wyjątkiem prawego skrzydła, gdzie napotkano się z zaciekłą obroną u Lapedriza, która jednak została o godz. 18 zajęta przez narodowców. Nigdy jeszcze na żadnym odcinku nie użyto tylu środków technicznych, co w tej bitwie. O godz. 7-ej 60 samolotów trzymotorowych przygotowywało atak, podczas gdy ciężka artyleria ostrzeliwała stanowiska nieprzyjacielskie. O 8-ej narodowcy zajęli silnie ufortyfikowane zbocze.

—oOo—

Strajk w Paryżu załamał się

Paryż, 30. XII. (PAT). Po zakończeniu konferencji w ministerstwie spraw wewnętrznych część delegacji komisji administracyjnej Generalnej Konfederacji Pracy udała się do siedziby G. K. P., gdzie komisja obradowała, druga zaś część udała się na miejsce posiedzenia delegatów międzyzwiązkowych, celem zdania sprawozdania z odbytej konferencji. Po długiej dyskusji delegaci biorąc pod uwagę udzieloną przez reprezentantów międzyzwiązkowych obietnicę zadośćuczynienia ich żądaniom, *postanowili wrócić do pracy w czwartek rano.*

Jak kolwiek decyzja ta zapadła późno w nocy, to jednak układ zawarty między ministerstwem spraw wewnętrznych, a delegacją Generalnej Konfederecji Pracy wszedł *dziś od rana w życie.* Paryż przybrał o świcie normalny wygląd, za wyjątkiem kolei podziemnej, które rozpoczęły kursować z nieznacznym opóźnieniem. Funkcjonują również normalnie zakłady oczyszczania miasta, usuwając pospiesznie nagromadzone w ciągu wczorajszego dnia śmieci. Strajk nie został jednak definitywnie zakończony, *gdyż prywatne przedsiębiorstwa transportowe nie powróciły do pracy.* Rozwożenie dzienników oraz dostarczanie prowiantów do hal odbywa się przy pomocy samochodów wojskowych.

* * *

Paryż, 30. XII. Mieszkańcy Paryża udający się do pracy dziś rano, *odetchnęli z ulgą.* Autobusy i kolej podziemna ruszyły na miasto. Strajk pracowników przedsiębiorstw użyteczności publicznej w stolicy Francji *zakończył się.*

Po posiedzeniu rady ministrów, które odbywało się w środę od godz. 14.30 do 20. okazało się, *że rząd jest jednomyślny jeżeli chodzi o sytuację strajkową. Ministrowie socjalistyczni poparli zgodnie stanowisko premiera Chautemps, zmierzającego ze względów zasadniczych do przerwania*

nielegalnego strajku.

Strajk miał jedynie poparcie komunistów. Jednocześnie na terenie parlamentarnym kluby parlamentarne partii radykalnej i socjalistycznej na nadzwyczajnych posiedzeń *ogłosiły rezolucje, popierające stanowisko rządu i wyrażające mu zaufanie.* Rząd wzmocniony tym poparciem ze strony obu najsilniejszych klubów parlamentarnych *postanowił trwać przy swym stanowisku, dążąc do złamania anarchii strajkowej.* Ciężar sytuacji spadł w godzinach wieczornych na władze naczelne Generalnej Konfederacji Pracy, które wzięły na swe barki niewdzięczne zadanie likwidacji strajku. W konferencjach trwających przeszło do północy, przedstawiciele naczelnych organów G. K. P. pertraktowali kolejno to z rządem, to znów ze strajkującymi, *z którymi rząd konsekwentnie*

nie wszczynał żadnych rozmów.

Ostatecznie o godz. 1 po północy po rozmowie z ministrem Dormoy delegacja Generalnej Konfederacji Pracy ogłosiła dość enigmatyczny komunikat, stwierdzający, *iż między G. K. P. a rządem doszło do porozumienia, które daje na tyle dostateczne gwarancje zaspokojenia postulatów pracowników miejskich, iż konfederacja proponuje przerwanie strajku.*

O godz. 4 nad ranem delegaci związków zawodowych pracowników miejskich ogłosili zaprzestanie strajku, autobusy, kolej podziemna, wozy oczyszczania miasta oraz inne działy użyteczności publicznej ruszyły. Ponieważ jednak przerwanie strajku nastąpiło dość późno, część miasta nie została jeszcze dotychczas oczyszczona ze śmieci, które od środy rano zalegają ulice Paryża.

Rząd Chautemps odniósł poważny sukces, przełamując strajk. Trudno w tej chwili przewidzieć jakie będą konsekwencje jego i przede wszystkim jak odbije się on na zwartości Frontu Ludowego oraz nastrojach społeczeństwa. Strajk, który ogarnął nagle miasto, unieruchamiając życie Paryża na cały dzień, *zaskoczył wyraźnie opinię publiczną kraju.* Dzisiejsza ranna prasa francuska, która z powodu późnej pory powzięcia uchwały o podjęciu pracy przez pracowników miejskich nie zdążyła jeszcze podać wiadomości o powrocie do pracy, *wykazuje poważne zaniepokojenie.* Jedynie komunistyczna „Humanite“ konsekwentnie popiera strajkujących, *zajmując wyraźnie antyrządowe stanowisko.*

Program polityczny
nowego rządu rumuńskiego

Bukareszt, 30. XII. (PAT). Agencja Rador donosi: Premier Goga przyjąwszy przedstawicieli prasy, złożył następującą deklarację: Pierwsze zarządzenia, które rząd ma zamiar wydać, zostaną ogłoszone w przemówieniu, z którym wystąpię przed mikrofonem w Nowy Rok wieczorem. Na razie chciałbym jedynie scharakteryzować ducha, ożywiającego poczynania nowego rządu. **Polegać on będzie na stosowaniu idei narodowej, ponieważ naród powinien brać udział we wszystkich dziedzinach życia państwowego. Przez zrealizowanie naszego programu zostaną stworzone nowe ramy dla życia narodu rumuńskiego. Przekonany jestem, że w stosunkach politycznych nastąpi niezwłocznie tak pożądane odprężenie.**

Wasza dewiza „Rumunia dla Rumunów“ **przyświecać będzie rządom, opartym na ideach chrześcijaństwa i korony, jako podstawach egzystencji narodowej. Udział w rządach wybitnych członków stronnictwa narodowego i ludowego zapowiada przeprowadzenie poważnych reform, mających na celu ułatwienie warunków bytu naszych wieśniaków.**

Opinia rumuńska wobec nowego rządu

Bukareszt, 30. XII. (PAT). Nowy rząd premiera Gogi przyjęty został z dużym zadowoleniem przez całą opinię rumuńską, która widzi w programie partii narodowo-chrześcijańskiej dalsze urzeczywistnienie prymatu elementu rumuńskiego we wszystkich dziedzinach życia państwowego. **Wejście do rządu trzech członków partii zaranistycznej, w której stanowili oni prawicowe skrzydło, przyjęte zostało również z dużą sympatią. Poszczególne stronnictwa polityczne i prądy ideowe ustosunkowały się do nowego rządu częściowo przychylnie, a częściowo zapowiedziały wyczekujące stanowisko do czasu pierwszych realizacji programu nowego rządu.** Skrajnie prawicowa partia „Wszystko dla kraju“, zapowiada całkowite poparcie rządu, jeżeli nowy gabinet utrzyma się na linii dezyderatów narodowych. Również partia liberalna, która odeszła od władzy, ustosunkowała się przychylnie do nowego rządu, który uważa za kontynuatora swego dzieła o zabarwieniu bardziej nacjonalistycznym, dzieła postępów w dziedzinie obrony narodowej i na polu wewnętrznej konsolidacji kraju.

Mimo to w rumuńskich kołach politycznych panuje przekonanie, iż nowy rząd nie będzie współpracował z ostatnio wybranym parlamentem i że nowe wybory parlamentarne zostaną rozpisane na marzec lub kwiecień.

—o—

Dymisja egipskiego rządu

Kair, 30. XII. (PAT). Dziś rano udzielił król Faruk dymisji gabinetowi. Utworzenie nowego rządu powierzył król Mohamedowi Mahmudowi, który sprawował funkcje premiera od 1928—1929 roku.

Mohamed Mahmud przystąpił do formowania gabinetu, w którego skład wejdą przedstawiciele wszystkich stronnictw z wyjątkiem wafdystów. Nowy premier zamierza w stosunku do stronnictw opozycyjnych prowadzić politykę pojednawczą.

* * *

Kair, 30. XII. (PAT). Jak się zdaje, Mohamed Mahmud utworzy gabinet koncentracji stronnictw mniejszościowych, w skład którego wejdą Sidki Pasza i Abdel Fattah Jehin Pasza. Ahmed Mehez i Nokraszi Pasza odmówili wejścia do rządu. — Pierwszym aktem rządu będzie rozpuszczenie parlamentu, w którym wafdyści posiadają zdecydowaną większość.

Dekret królewski, udzielający dymisji rządowi Nahas Paszy, motywuje ten krok tym, że monarcha posiada dowody, iż naród nie popiera rządu, który nie szanuje ani swobód ani konstytucji. Dekret zmierza do otwarcia drogi do nowego odwołania się do opinii społecznej w bliższej lub dalszej przyszłości.

—oOo—

Ile wynosi renta robotnicza?

Warszawa, 30. XII. (PAT). Robotnik po przepracowaniu 4-ech lat, tj. 200 tygodni składkowych, ma prawo do renty z ubezpieczenia emerytalnego w wysokości 10 proc. przeciętnego zarobku plus 15 zł kwoty zasadniczej. Najwyższa wysokość renty tego robotnika (przyjmując zarobek 72 zł tygodniowo) wynosiłaby 46,20 zł miesięcznie. Po 8 latach pracy wysokość renty robotnika zwiększa się za każdy rok pracy o pół proc. przeciętnego miesięcznego zarobku i wynosi po osiągnięciu przez robotnika 16 lat pracy 14 proc. przeciętnego zarobku plus 15 zł kwoty zasadniczej. Najwyższa renta dla tego pracownika może wynosić 58,68 zł. Po 16 latach pracy zarobkowej wysokość renty robotniczej wzrasta o 1 proc. przeciętnego miesięcznego zarobku za każdy rok pracy i wynosi po osiągnięciu 24 lat pracy 22 proc. przeciętnego miesięcznego zarobku plus 15 zł kwoty zasadniczej. Najwyższa wysokość renty tego pracownika **może wynosić zł 83,64.**

W następnych latach renta wzrasta o 1 i pół proc. za każdy rok pracy i po 36 latach wynosi 40 proc. przeciętnego miesięcznego zarobku plus 15 złotych kwoty zasadniczej. Najwyższa renta w tym wypadku **wynosiłaby 139,80 zł.**

Kino „Promień“

Po zamknięciu numeru doniesiono nam, że kino „Promień“ wyświetla dzisiaj najweselszy program sylwestrowy pt.:

„Błękitna Parada“

z przemiłą parą tancerzy Gingers Rogers i Fredem Astairem.

Zjazd Str. Ludowego w Jarosławiu dziękuje gen. Żeligowskiemu

Warszawa, 30. XII. (tel.). Zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego w Jarosławiu uchwalił w obecności 600 delegatów wystosować podziękowanie dla posła gen. Żeligowskiego za stwierdzenie w swoim przemówieniu 2 grudnia b. r. na plenum Sejmu, **iż na czele kół ludowych znaleźli się właściwi ludzie, którym należałoby ułatwić pracę, ponieważ w tym tkwi przyszła moc Polski, jak również za stwierdzenie, że lud polski jest moralnie zdrowy i posiada instynkt państwowy.**

Zagadkowa śmierć kupca żydowskiego

W Gorlicach w tajemniczych okolicznościach **zamordowano 80-letniego kupca żydowskiego Jakuba Rubinsteina, właściciela sklepu farb obok rynku. Zwłoki Rubinsteina znaleziono w sklepie ze zmiażdżoną głową, obok zaś leżała siekiera. Przy Rubinsteinie znaleziono gotówkę w kwocie kilkuset złotych i srebrny zegarek ze złotym łańcuszkiem. Władze policyjne prowadzą dochodzenia, celem wyświetlenia zagadkowej śmierci kupca.**

Walka z bandytyzmem w kieleckim

Warszawa, 30. XII. (tel.). Prowadzona na terenie kieleckiego województwa obława celem schwytania groźnego bandyty Maruszeczki, towarzysza **postrzelonego bandyty Kaszewika, przyczyniła się do ujęcia całego szeregu przestępców, ściganych od dłuższego czasu listami gończymi, jak również do zlikwidowania kilku szajek bandyckich. M. in. na terenie województwa kieleckiego ujęto bandytów Harmalę i Mariana Krzyworękę, którzy dokonali szeregu napadów w powiatach miechowskim i olkuskim.**

—o—

Kronika telegraficzna

NOWY JORK — Zuchwały złodziej wykradł karabin maszynowy z wojskowego samolotu „Nungesser“, który znajduje się w muzeum na lotnisku Roosevelt Fields.

BIAŁOGRÓD — Ubiegłej nocy wybuchł w Sarajewie wielki pożar w starej dzielnicy muzułmańskiej. Ogień strawił doszczętnie kilkanaście budynków, znajdujących się tam bazaru.

LONDYN — Stracony został w więzieniu Lincoln Frederick Nodde, obwiniony o zamordowanie swej 10-letniej córeczki.

MOSKWA — Agencja Tass donosi: Centralny komitet wykonawczy mianował posłem Z. S. R. R. na Litwie Krapiwincewa.

Młodzież radykalno-chłopska w O. Z. N.

Warszawa, 30. XII. (Tel). Jak słychać, zostało postanowione powołanie do życia przy O. Z. N. „Frontu Młodych“, w którego skład mają wejść: „Związek Młodej Polski“, Centralny Związek Młodej Wsi „Siew“, Organizacja Młodzieży Pracującej i szereg innych mniejszych organizacyj. Ponadto wymieniane są nazwiska b. działaczy oraz obecnych działaczy „Wici“, z którymi prowadzone są rozmowy na temat przystąpienia do „frontu“.

Na czele frontu ma stanąć major Galimat. Program nowej organizacji ma być oparty na zasadach narodowo-radykalnych. Pewne oznaki powstawania „Frontu Młodych“ znalazły już swój wyraz w zarządzeniu kierownika sekcji wiejskiej „Związku Młodej Polski“, p. Puziewicza, aby wstrzymano akcję w terenie mającą na celu odrywanie kół „siewowych“ i włączenie ich do akcji wiejskiej „Związku Młodej Polski“. Polecenie to wydane zostało na skutek przeprowadzonych rozmów z „Siewem“, które miały na celu ustalenie wspólnej linii prac organizacyj młodzieżowych, stojących na gruncie ideologii O. Z. N.

Uwaga Redakcji „Głosu Narodu“. — Wiadomość powyższa, którą traktujemy z zastrzeżeniami, byłaby nielada sensacją. Jej znaczenie polega na tym, że: 1) dowodzi, iż „Związek Młodej Polski“ (stworzony przez p. p. pułk. Koca, Bol. Piaseckiego i Rutkowskiego) stracił łaski O. Z. N., — 2) O. Z. N. chce się oprzeć także na organizacjach z „czwórporozumienia“, które powstało przeciw Z. M. P., — 3) zamierza pozyskać dla siebie część tak radykalnej organizacji, jak „Wici“.

Z. Z. Z. nie połączy się z P. P. S.

Warszawa, 30. XII. (Tel.). Sekretariat generalny Z. Z. Z. pod przewodnictwem b. prem. Moraczewskiego rozesłał komunikat do wszystkich komórek organizacyjnych ZZZ, *atakujących ostro klasowe związki robotnicze jak również Zjednoczenie Zawodowe Polskie.* Komunikat utrzymuje, że organizacje te drogą rozsiewania oszczerstw i fałszów *starają się osłabić i zdepopularyzować ZZZ wśród robotników.* Komunikat zaprzecza również kategorycznie wszystkim pogłoskom, *które krążyły od pewnego czasu na temat przystąpienia ZZZ do klasowych związków zawodowych.*

Wzrost wskaźnika produkcji przemysł.

Warszawa, 30. XII. (PAT). Obliczony przez Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen wskaźnik produkcji przemysłowej podniósł się z 85,2 w październiku r. b. do 86,8 w listopadzie, czyli o 2 proc., przewyższając poziom z listopada ub. r. o 16 procent.

Największy wzrost produkcji wykazuje przemysł włókienniczy pod wpływem stabilizacji cen surowców włókienniczych po silnej baissie w miesiącach poprzednich, która hamowała produkcję. Poza tym znaczniejszy wzrost produkcji wykazują przemysły inwestycyjne, a więc przemysł metalowy, hutnictwo żelazne, przemysł chemiczny i budowlany. Wyjątek w tej grupie stanowi przemysł mineralny, gdzie produkcja spadła na skutek wysokiego poziomu zapasów. Również i spadek produkcji w przemyśle węglowym, w głównej mierze związany jest z istnieniem znacznych zapasów. Spadek produkcji wykazuje ponadto przemysł spożywczy na skutek opóźnienia kampanii w cukrowniach i przemysł drzewny na skutek wyczerpywania się zapasów starego surowca.

Wojskowy budżet Jugosławii

poważnie zwiększony

Białogród, 30. XII (PAT). Minister wojny i marynarki gen. Maric wygłosił w komisji finansowej izby posłów exposé, dotyczące budżetu wojennego Jugosławii. Minister oświadczył, że przewidziany na rok 1938-39 budżet w wysokości 2.772.165.957 dynarów, jest najwyższym od roku 1918 i większym o 313 milionów od obecnego budżetu. Na armię lądową przeznaczono kredytów osobowych 514.938 tys. dynarów i wydatków materiałowych 1.098.026 tys dynarów. Na wyszkolenie wojskowe 31.223.000 dynarów, na artylerię 270.391.000 dynarów, na wojska techniczne 70.153.000 dynarów, na służbę sanitarną 24.029.000, na służbę weterynaryjną 3.875 tys. na wojskowy instytut geograficzny 2.246 tys. na inspektorat obrony narodowej 188.000 dynarów.

Na lotnictwo przewidziano: wydatki osobowe 61.813.000 dynarów, wydatki materiałowe 285.433 tys. dynarów. Kredyty na lotnictwo cyw. wynoszą 23.361.000 dynarów, na marynarkę 225.365.000 dynarów, na straż graniczną 109.184.257 dynarów. Poza tym są przewidziane kredyty nadzwyczajne w wysokości 454 milionów dynarów.

Katastrofa 3 samolotów

Bogota (Kolumbia), 30. XII. (PAT). Spośród czterech samolotów, które wystartowały z m. Cali (Kolumbia) do Panamy, trzy się rozbiły. Jest 7 zabitych.

Bogota (Kolumbia), 30. XII. (PAT). W związku z katastrofą posłowie Kuby i San Domingo stwierdzili, iż otrzymali przed kilku tygodniami wiadomości, według których należało się obawiać zamachu komunistycznego, mającego na celu utrudnienie powietrznego raidu propagandowego.

Katastrofa dziełem komunistów

Bogota (Kolumbia), 30. XII. (PAT). Krążą tu pogłoski, że katastrofa trzech samolotów, dwóch kubańskich i jednego z San Domingo jest zbrodniczym dziełem komunistów. Samoloty te dokonywały lotu propagandowego poprzez Amerykę Południową na rzecz wzniesienia pomnika - latarni im. Krzysztofa Kolumba. Czwarty samolot doleciał bez przeszkód do Panamy.

Władze kolumbijskie stwierdzają, że w bazie lotniczej w Guabito samoloty były pod stałą ochroną wojska, a przed startem poddane były przeglądowi przez mechaników kubańskich i dominikańskich.

Według wiadomości nadeszłych z Havany, katastrofa wydarzyła się w czasie gwałtownej burzy. Wszystkie trzy samoloty spłonęły wraz z załogą, liczącą 7 ludzi.

Walki Arabów z Anglikami

Jerozolima, 30. XII. (PAT). Ubiegłej nocy doszło do ponownych starć między wojskiem brytyjskim a uzbrojonymi bandami terrorystów. W czasie półgodzinnej walki żołnierze ostrzeliwali Arabów z karabinów maszynowych.

W okolicach Acre i Jerozolimy dokonano szeregu aresztowań. Władze mandatowe wzmocniły nadzór nad drogą z Jaffy do Jerozolimy oraz nad miejscowościami, w których ostatnio doszło do zajść.

PAT o aresztowaniu adw. Tabisza

Lwów, 30. XII. (PAT). Jak się dowiadujemy ze sfer miarodajnych, aresztowanie dr Stanisława Tabisza po uprzednim zwolnieniu go przez sędziego orzekającego w procesie o zajścia podczas strajku rolnego w sierpniu b. r., miało przebieg zupełnie zgodny z prawem. W szczególności po wypuszczeniu na wolną stopę dr Tobiaszek, prokurator Sądu Okręgowego w Czortkowie wniósł zażalenie i Sąd Okręgowy Czortkowski, po rozpatrzeniu sprawy, uchylił decyzję sędziego jednostkowego, zarządzając ponowne aresztowanie.

Wszelkie inne relacje, jakie przyniosły niektóre dzienniki, a w szczególności notatka, jakoby sprawą aresztowania dr Tabisza zainteresować się miały wyższe władze sądowe, nie odpowiadaja prawdzie.

Echa procesu Dembińskiego

Warszawa, 30. XII. (Tel. wł.). Posłanka Wanda Pełczyńska poczuła się jak wiadomo, dotknięta oświadczeniem prokuratora Wolskiego w procesie Dembińskiego i Jędrychowskiego w Wilnie i miała w najbliższych dniach wnieść skargę o zniesławienie. Sprawę jednak załatwiono ugodowo w ten sposób, że prokurator Wolski wystosował do posłanki Pełczyńskiej pismo, w którym cofa swoje słowa i przeprasza za nie posłankę.

SKAZANIE KOMUNISTÓW.

Łuck, 30. XII. (PAT). Sąd Okręgowy w Łucku rozpoznawał sprawę 16 mieszkańców wsi Skurcze w powiecie łuckim, oskarżonych o przynależność do Kom. Zw. Młodz., będącego przybudówką K. P. Z. U. Sąd wydał wyrok skazujący 10 oskarżonych na karę więzienia po dwa lata i jednego na karę roku pobytu w domu poprawy. Pięciu oskarżonych sąd uniewinnił.

ZE ZŁOCZOWA DO KRAKOWA.

Kraków, 30. XII. (ak). Jak się dowiadujemy, prezesem Sądu Okr. w Krakowie, w miejsce przeniesionego do Stanisławowa dr. Scheuringa, mianowany został dotychczasowy prezes Sądu Okr. w Złoczowie, p. Zborowski.

Komunikat śniegowy

Ogólna ocena warunków śnieżnych w Karpatach: Świeże opady śnieżne, silne zwłaszcza w Beskidach zachodnich przyczyniły się do tego, że warunki śnieżne na obszarze Karpat są już obecnie bardzo dobre. Na Pogórzu i w dolinach zorane pola są pokryte jeszcze nierówno, na łąkach jednak warunki narciarskie dobre. W obszarach wyżej 800 m warunki dla wycieczek narciarskich doskonałe. Jedynie tylko w partiach, wystawionych ku północnemu zachodowi i północy, wiatry wytworzyły niewygodne dla narciarzy zaspy śnieżne („harmonijki“), które utrudniają nieco podejścia i zjazdy. Grubość puchu świeżego w Karpatach zachodnich waha się w granicach od 1 do 40 cm, w Karpatach wschodnich — od 1 do 12 cm.

Spodziewane dalsze opady śnieżne przyczynią się niewątpliwie do dalszej poprawy warunków śnieżnych dla wycieczek narciarskich.

Wpływ strajku paryskiego na giełdę

Paryż, 30. XII. (PAT). Giełda paryska zareagowała na strajk powszechny pracowników miejskich poważną zniżką. Dopiero energiczne wystąpienie premiera sprawiło, że zniżka zatrzymała się na stosunkowo umiarkowanym poziomie. — Objęła ona w każdym razie nie tylko papiery wartościowe, renty i papiery państwowe, lecz również i dewizę francuską. Zniżka zaznaczyła się zwłaszcza w transakcjach terminowych.

Z ostatniej chwili

Ostry kurs antyżydowski w Rumunii

Bukareszt, 30. XII. (PAT). Rząd nakazał zamknięcie dzienników „Dimineata“, „Adeverul“ i „Lupta“, które początkowo były tylko zawieszone. Dekret rządowy stwierdza, że zarządzenie to wydane zostało dlatego, iż wspomniane dzienniki redagowane są głównie przez cudzoziemców i że przez cały czas swego istnienia zajmowały stanowisko sprzeczne z interesami kraju.

Według doniesień dzienników, zarządzenia o charakterze zdecydowanie antysemickim, wydane lub zamierzone przez rząd, przewidują również: zakaz współpracy żydów w dziennikach, wychodzących w języku rumuńskim, cofnięcie koncesyj, udzielonych żydom na sprzedaż produktów monopoli państwowych, jak np. alkohol, tytoń, zapałki etc., rewizję procedury naturalizacji, o ile nastąpiła ona później niż w r. 1922, wywłaszczenie żydów z wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw rolnych oraz zakaz zajmowania się jakimkolwiek handlem w gminach wiejskich.

Wiadomości te zaniepokoiły bardzo ludność żydowską. Największa konsternacja ujawnia się w Bukareszcie, gdzie żydzi grali wielką rolę w handlu, finansach oraz wolnych zawodach.

Wiadomości z kraju

Zgon prof. Czarnowskiego

W Warszawie zmarł, przeżywszy 59 lat, Stefan Zygmunt Czarnowski, profesor zwyczajny socjologii i historii kultury na Uniwersytecie J. Piłsudskiego. Ś. p. prof. S. Z. Czarnowski urodził się w r. 1879 w Kroczewie. Ukończył studia w Ecole Pratique des Hautes Etudes w Paryżu. Był profesorem regionalistyki w Wolnej Wszechnicy Polskiej, po czym objął docenturę historii kultury na Uniwersytecie warszawskim, a następnie katedrę socjologii i historii kultury oraz kierownictwo seminarium tego przedmiotu. Zmarły był członkiem korespondentem P. A. U., członkiem zwyczajnym Tow. Naukowego Warsz., członkiem założycielem Socjolog. Instytutu Francuskiego.

Ogłosił m. in.: „Filozofia społeczna w Polsce w końcu 18-go i na początku 19-go w.“, „Określenie zjawiska religijnego“, „Le culte des heros et ses conditions sociales“, „Saint Patrick heros national de l'Irlande“, „Le morcellement de l'entende et ses limitations“, „Kierownicze idee ludzkości“. Przez czas pewien był współredaktorem „Tygodnika Polskiego“. Walczył w Legionach i był kapitanem W. P.

Nowy testament ks. Pszczyńskiego

W tych dniach stary książę Pszczyński wezwał do siebie na zamek notariusza Czubę, z którym spisał testament. Testament mówi w szczególności o podziale majątku książęcego. Testament złożono następnie w miejscowym sądzie grodzkim. **Jest to już drugi z rzędu testament sporządzony przez księcia.** Przypuszczają, że dodatkowy testament musiano sporządzić w związku z przejęciem przez Skarb Państwa 22 tysięcy ha lasów na zaległe podatki. Książę Pszczyński odjechał następnego dnia w towarzystwie swych kamerdynerów do Paryża na dalszą kurację.

Straszny czyn chorego na wściekliznę

Mieszkańcy wsi Kletnia (pow. radomski) żyją pod wrażeniem strasznego wypadku, jaki się tam zdarzył przed kilku dniami. Mieszkaniec tej wsi, Wł. Koćwin został przed miesiącem pokąsany przez wściekłego psa. **Koćwin nie przypuszczając, że pies może być wściekły, ograniczył się jedynie do obandażowania dotkliwych ran szarpanych na nogach i rękach, zaniedbując całkowicie wskazane w takim wypadku środki zapobiegawcze. Po 4 tygodniach chory uległ ostremu atakowi szału, rzucił się na swą rodzinę i pokąsał 3 osoby, które przewieziono do szpitala w Radomsku, gdzie poddano je szczepieniu ochronnemu. Nieszczęśliwy Koćwin po ostrym ataku szału zmarł w strasznych męczarniach.**

Egzekutor zajął monstrancję

Toruński sąd okręg. na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie rozpatrywał sprawę ks. Fr. Bączkowskiego z Królewskiej Nowej Wsi, pociągniętego do odpowiedzialności z art. 255 k. k. o dopuszczenie się zniewagi w stosunku do poborcy skarbowego Kubisza. W swoim czasie zjawił się na plebanii w Królewskiej Nowej Wsi egzekutor Kubisz i zajął szafę, w której miały się znajdować szaty liturgiczne i monstrancja.

Skutkiem tego ukazały się w pismach oświadczenia i sprostowania, w wyniku których doszło do rozprawy sądowej. Sąd wydał wyrok uwalniający ks. Bączkowskiego od winy i kary.

Spłonął młyn wraz z 22 wagonami zboża

Na skutek zawalenia się desek na strychu hali maszynowej zapalił się od żelaznego komina materiał drzewny i spowodował pożar młyna walcowego wraz z budynkami gospodarczymi, będący **własnością Rubinsteina Mozesa i Ski w Antoninie obok Radzichowa. Młyn spłonął doszczętnie. Nadto spaliły się 22 wagony zboża i mąki.** Szkoda wynosi 450.000 zł. Młyn był ubezpieczony we włoskim towarzystwie ubezpieczeniowym.

Kielce

KURS INSTRUKTORÓW ROLNICZYCH. W Kieleckiej Izbie Rolniczej odbył się czterodniowy kurs doroczny dla powiatowych instruktorów i instruktorek rolniczych województwa kieleckiego. W kursie wzięło udział ponad 70 osób. Wykłady obejmowały aktualne zagadnienia gospodarcze, jak handel rolniczy, organizacja zbytu artykułów rolniczych, sprawa Centralnego Okręgu Przemysłowego ze specjalnym uwzględnieniem roli rolnictwa, uprzemysłowienie rolnictwa, eksport artykułów zwierzęcych i t. p. Omawiany był również dwuletni plan kieleckiej Izby Rolniczej w zakresie podniesienia rolnictwa.

KRÓTKOTERMINOWE KREDYTY PAŃSTW. BANKU ROLNEGO. Oddział Państwowego Banku Rolnego w Kielcach, udziela pożyczek krótkoterminowych gminnym kasom pożyczkowo-oszczędnościowym, spółdzielniom rolniczym i bezpośrednio rolnikom na najpilniejsze potrzeby gospodarcze, jak kupno pasz treściwych, drobne remonty, kupno inwentarza i inne. Z kredytów inwestycyjnych już przyznanych, udziela Bank pożyczek na budowę i mechanizację mleczarni, przechowalni owoców, na zakładanie gospodarstw pstrągowych i in.

BUDŻET IZBY RZEMIEŚLNICZEJ. Budżet Kieleckiej Izby Rzemieślniczej na rok 1938, złożony w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, zamyka się po stronie dochodów zwyczajnych cyfrą 152.300 zł., a po stronie wydatków zwyczajnych — 152.055 zł. Dochody nadzwyczajne wynoszą — 94.755 zł., a wydatki nadzwyczajne — 95.000 zł. Przed złożeniem w Ministerstwie Przemysłu i Handlu budżet Kieleckiej Izby Rzemieślniczej przyjęty został przez Radę Izby i zaopiniowany przez wojewodę kieleckiego.

KONIEC STRAJKU W ZAKŁADACH OSTROWIECKICH. Strajk pracowników i personelu technicznego Zakładów Ostrowieckich został zlikwidowany. Strajkujący opuścili okupowane biura Zakładów. Pomiędzy dyrekcją i pracownikami toczą się przy udziale okręgowego Inspektoratu Pracy pertraktacje.

NIEUWAGA SZOFERA PRZYCZYNĄ ŚMIERCI. W dniu 28 b. m. St. Sułecka, lat 13, usiłując przejść przez jezdnię na ulicy Mlecznej w Radomiu, została najechana przez samochód ciężarowy, który prowadził Klajman Josek. Sułecka poniosła śmierć na miejscu. Zwłoki umieszczono w kostnicy szpitala św. Kazimierza w Radomiu. Klajmana zatrzymano.

ŚMIERĆ POD POCIĄGIEM. Dnia 23 bm. pociąg zdążający z Radomia do Warszawy, na moście kolejowym pomiędzy wsią Augustów a Dąbrówkami, gminy Grabów n. Pilicą, powiatu kozienickiego, najechał na Wróblewskiego J., który w tym czasie przepędzał tamtędy owce. — Wróblewski poniósł śmierć.

NAPAD NA SZOSIE. Dnia 25 bm. na szosie wsi Kosmolów, pow. Olkuskiego, Świda Jan, Władysław, Stefan i Tracz Józef oraz Jan Stacha — mieszkańcy wsi Kosmolów, zaczepili Bigaja Stanisława ze wsi Zadok, któremu zadali 7 ran kłótych w plecy i piersi. Bigaja w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Olkuszu. Przyczyna napadu nie jest na razie wyświetlona, choć są poszlaki rabunku dla zysku.

Uroczystość otwarcia nowej szkoły

O rozmachu w uprzystępnianiu oświaty ludowi świadczy akcja budowy szkół powszechnych, którą budzi i kieruje Tow. Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych. Radość ludności przy otwarciu szkoły opowiada nadesłana nam korespondencja.

Nowy Sącz, grudzień.

Na tle górskiego wału Beskidu wieńcem żywicznych lasów otaczającego ziemie powiatu nowosądeckiego w miejscowości Tylicz położonej niemal na samej granicy polsko-czeskiej piętrzy się zdala widoczny wspaniały nowoczesny budynek publicznej szkoły powszechnej.

Ta nadgraniczna placówka, strażnica polskiej kultury i oświaty, uśmiecha się wielkimi pełnymi światła oknami i wita białymi murami przybysza, zapraszając go gościnnie do wnętrza swych murów.

Nadszedł dzień uroczystości. Piękne, wysłonecznione niebo swą przeczystą pogodą harmonizowało z pogodą ducha i podniosłym nastrojem wioski oraz jej mieszkańców, którzy po 2-letnim trudzie chlubnie spełnionego czynu obywatelskiego, oczekują teraz tego niecodziennego wydarzenia dnia, jakim miało się stać poświęcenie nowego budynku szkolnego w Tyliczu.

Rozdzwoniły się dzwony kościółka rzymskokatol. i cerkwi. Za ich głosem maszeruje dziatwa szkolna w wesołym rozgwarze pod opieką swych wychowawców. Spieszą gromady matek w kolorowych chustach i ojców odświętnie ubranych, spieszy tłumnie młodzież wiejska i organizacje społeczne, wypełniając po brzegi wnętrza rzęsiście oświetlonych kościółków wiejskich.

Od samego wejścia uderza nas światłość bijąca od ołtarzy, które płoną w blaskach żółtawych ogni rozpalonych świec, a przy ołtarzu kapłan wznoszący modły na intencję wielkich celów i zamierzeń nowej szkoły.

...Za chwilę wokoło pięknie udekorowanego zielenią nowego gmachu szkolnego zgromadzili się przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i szkolnych, młodzież szkolna i rodzice, miejscowe organizacje społeczne i ludność okolicznych wiosek. Wśród ciszy przerywanej tylko poszumem beskidzkich lasów świerkowych uroczystego aktu poświęcenia szkoły dokonują księża dwóch obrządków, a chór dzieci rozgłasza wielkie święto swej szkoły. Przemówienia władz i przedstawicieli społeczeństwa informują zebranych uczestników uroczystości o wydatnej pomocy Zarządu Krakowskiego Komitetu Okręgowego T-wa Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych, którego prezesem jest Rektor U. J., prof. Szafer, o wielkim wysiłku gminy i gromady, które w zrozumieniu swych szczytnych obowiązków obywatelskich czy to w drodze składek pieniężnych czy bezinteresownej robocizny wzniosły trwały pomnik swego obywatelskiego i narodowego uświadomienia.

Wreszcie przyszła kolej na dzieci, które dały ze siebie wszystko, na co je było stać. Piękne wierszyki wyuczone dobrze na pamięć i piosenki, które nie-jedną kosztowały ich próbę pod kierunkiem niezmordowanego w swej pracy nauczyciela, wszystko to było najmilszym podarkiem wdzięczności ofiarowanym tym, którym dobro młodzieży leży zawsze na sercu.

Oby tylko ta młodzież ucząca się w czystych, pełnych światła i słońca salach szkolnych wyposażonych we wszelkie potrzebne pomoce naukowe, chlubnie spełniła swe obowiązki szkolne. Szkoła bowiem w Tyliczu musi naszej Ojczyźnie przygotować dobrych obywateli, którzy pomni wzruszających momentów minionej uroczystości będą się starali w przyszłości wynagrodzić wysiłki i niezmordowaną pracę swych ojców, i przełożonych pokładających w nich zawsze swoje największe nadzieje. *J. I.*

Seria procesów o strajk rolny

Przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie toczyło się w ciągu jednego dnia 60 spraw przeciwko uczestnikom zajść w czasie sierpniowego strajku rolnego, bądź to już skazanym przez sądy grodzkie, bądź przez władze karno-administracyjne. Część oskarżonych została przez instancję apelacyjną uwolniona, inni skazani na kary pieniężne i areszt. Wielu oskarżonym Sąd Okręgowy podwyższył kary do 4 miesięcy aresztu itp.

Sąd grodzki **w Dubiecku,** ziemi przemyskiej, w wyniku przeprowadzonej rozprawy zasądził przewodniczącego koła Stronnictwa Ludowego w Bachowie, Jana Młynarskiego, na 7 miesięcy więzienia, a włościan Fr. Pinkowicza z Sambora i St. Banię na 3 miesiące aresztu. Aresztowany na zarządzenie tegoż Sądu w październiku b. r. wiceprezes powiatowego zarządu Stronnictwa Ludowego Edmund Owsiany, został wypuszczony na wolną stopę.

Pierwszy dzień rozprawy w **Przemyślu** przeciw prezesowi koła Stronnictwa Ludowego w Rudołowicach Siciarzowi i studentowi Czarnieckiemu o buntowanie chłopów i namawianie ich do zbrojenia się przeciw policji, zajęły zeznania oskarżonych. Następnie zeznawali świadkowie, obciążając obu oskarżonych i opisując szczegółowo ich działalność w czasie strajku chłopskiego na terenie Rudołowic i Pawłosiowa.

---o---

Poseł czechosłowacki na urlopie

Z Warszawy donoszą: **Poseł Czechosłowacji w Warszawie p. J. Slavik opuścił Warszawę, udając się na krótki urlop.** W czasie jego nieobecności kierownictwo poselstwa obejmuje w charakterze charge d'affaires **p. Z. Prochaska.**

Pamiętaj o pomocy zimowej

MILIONY NA ATEIZM.

Firma wydawnicza „Zw. Wojujących Bezbożników“ pod nazwą „Antigis“ w Moskwie, ogłosiła sprawozdanie za r. 1937 i preliminarz na r. 1938. Deficyt za r. 1937 obliczany jest na 7 milionów rubli. Wydatki na r. 1938 ustalono na 41 milionów. Podniesiono, że w 100 tys. egz. rozeszła się broszura żyda Jarosławskiego pt.: „Jak pomóc (!) dziecku, które rodzice zmuszają do praktyk religijnych?“

Z szerokiego świata

TĘPIENIE SZKOLNICTWA POLSKIEGO NA LITWIE. Jak donoszą z Kowna, litewskie mini sterstwo oświaty zażądało od gimnazjów polskich, by usunęły tych uczniów, których rodzice mają w paszporcie wewnętrznym wpisaną narodowość litewską. Jednocześnie władze litewskie zażądały sprawdzenia w ciągu kilku dni stanu narodowościowego u rodziców uczniów gimnazjów polskich, grożąc represjami w stosunku do uczącej się młodzieży. Wobec tego większość rodziców zmuszona była wycofać swoje dzieci z gimnazjów polskich, co grozi likwidacją gimnazjów polskich na Litwie. W związku z tym dyrektorzy gimnazjów polskich złożyli podania o dymisję. Prezydent Smetona nie przyjął delegacji polskiej, która zgłosiła się do niego w tej sprawie.

REKORD WŁOSKICH LOTNIKÓW. Włoscy lotnicy Stoppani i Comani, którzy wystartowali z Kadyksu 28 grudnia o godz. 13.40 (czas lokalny), wylądowali 29 b. m. o g. 12 (czas lokalny) w Caravellas w pobliżu Victoria (stan Espirito Santo), bijąc o przeszło 1200 klm rekord dystansu, należący dotychczas do francuskiego samolotu „Leutenant Vaisseau, Paris“.

NAPAD 6 BANDYTÓW NA TRZECH INKASENTÓW. W pobliżu banku francuskiego w Troyes (dep. Aube) 6 osobników pod groźbą rewolwerów wyrwało trzem inkasentom teczki, które zawierały 1.800 tys. franków w gotówce i 250.000 fr. w papierach wartościowych. Zaskoczeni nagłą napaścią inkasenci rozpoczęli bezładną strzelaninę w kierunku rabusiów, którzy jednak zbiegli w samochodzie, ostrzeliwując się. Nikt nie został trafiony i samochód zniknął w nieznanym kierunku.

W ROKU 1936 LICZBA URODZIN W NIEMCZECH wyniosła 1,276.000, podczas gdy w roku 1935 wynosiła 1,261.000, w r. 1934 — 1,198.000 i w r. 1933 — 971.000. Cyfry tegoroczne nie są jeszcze ogłoszone. Według przypuszczeń w r. 1937 liczba urodzin będzie mniej więcej ta sama co w roku 1936.

O NIEMIECKIM KUTRZE ŻAGLOWYM „ENGELINE“, który z załogą, złożoną z 6 ludzi znajdował się w drodze z Hamburga do Wisby, brak od 20 dni wiadomości. Istnieje obawa, że kuter zatonął. O losie załogi nic nie wiadomo.

JUGOSŁOWIAŃSKI PAROWIEC „SRGJ“, WIOZĄCY ŁADUNEK PIRYTU ZDERZYŁ SIĘ w nocy około Walscordem z nieznanym parowcem i doznał poważnych uszkodzeń. Załoga z wyjątkiem dwóch ludzi, wyszła z katastrofy cało.

W BEEK (HOLANDIA) UJĘTY ZOSTAŁ NIEJAKI STEFAN ROSENBERG, CYGAN, który od szeregu lat był poszukiwany przez policję niemiecką i holenderską za liczne ciężkie zbrodnie: zabójstwa, włamania i t. d. Rosenberg zastrzelił m. in. w Niemczech dwóch policjantów. Policja holenderska zaskoczyła go w obozie cygańskim. Cały obóz otoczono kordonem. Jak przypuszczają, zbrodniarz będzie wydany władzom niemieckim.

W PASMIE GÓRSKIM HUANCABAMBA W PERU ODCZUTO SILNE WSTRZĄSY PODZIEMNE. Wiele wsi zostało zburzonych. 25 osób zostało zabitych, 50 ciężko rannych. Tysiące ludzi pozostało bez dachu nad głową.

NA SZOSIE W POBLIŻU M. MONTARGIS WE FRANCJI ZDERZYŁ SIĘ SAMOCHÓD, którym jechał dyrektor gabinetu ministra stanu Paul Faure'a, La Gorgette z żoną i synem, z samochodem syna znanego przemysłowca Michelin. La Gorgette z żoną i synem są zabici, Michelin ciężko ranny.

NAD CAŁYM WYBRZEŻEM ADRIATYCKIM SZALAŁA ŚNIEŻNA BURZA. W Trieście i okolicy wiatr osiągnął szybkość 100 klm na godzinę. Na południowym krańcu półwyspu, w Bari, spadł obfity śnieg.

POŻAR HOTELU OD... ISKRY Z ZABAWKI ELEKTRYCZNEJ. W hotelu „Plaza“ w Jersey City wybuchł gwałtowny pożar, który spowodował śmierć jednej kobiety i jednego mężczyzny. 25 osób odniosło dotkliwe poparzenia. Pożar powstał od iskry małego pociągu elektrycznego, którym bawił się pod choinką pewien chłopiec.

—o—

Pasterka w Alpach

W słynnym schronisku na przełęczy św. Bernarda, na wysokości 2.900 m. starodawnym zwyczajem, uroczyście odprawiana jest pasterka. Przybywają na nią mimo mrozów i śniegów mieszkańcy dolin z obu stoków przełęczy i liczne wycieczki narciarzy. Tego roku, dzięki radiu, pasterki tej słuchali OO. Bernardyni, którzy przed czterema laty wywędrowali do Tybetu, aby na przełęczy himalajskiej Sila na wysokości 4.000 metrów założyć schronisko i pełnić tam służbę miłosierdzia. — **Do schroniska św. Bernarda na samą wilię przybyli wysłani z Tybetu dwaj zakonnicy z egzotycznymi darami i życzeniami dla braci.**

—o—

10 lat więzienia za nielegalne posiadanie broni
w Palestynie

W ciągu środy w Palestynie doszło do licznych starć, które jednak nie pociągnęły za sobą ofiar. Wieczorem uzbrojona banda ostrzelała kolonię żydowską Ataroth, pod Jerozolimą. **Mniej więcej w tym samym czasie na przedmieściu Jerozolimy zamieszkałym przez ludność żydowską doszło do gwałtownej strzelaniny.** W pobliżu Dżenin zaatakowany został patrol graniczny. Złoczyńcy zniszczyli nowe połączenie telefoniczne pod Hebron. — W okręgu Jaffy skazano pewnego osobnika za nielegalne posiadanie broni na **10 lat więzienia.**

—ooOoo—

Wyłudzili 2 miliony dolarów od Słowaków w Ameryce

Władze bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych wpadły na trop szajki oszustów, którzy pod pokrywką handlu parcelami żerowali w stanach **Nowy Jork, Pensylwania i New Jersey na osadnikach słowackich.** Oszuści, którzy podawali się również za Słowaków, zdołali od emigrantów w krótkim czasie wyłudzić **przeszło 2 miliony dolarów pod pozorem sprzedaży parceli na Long Island,** gdzie w rzeczywistości posiadali jedynie bezwartościową wydmę piasku. Dotychczas uwięziono 15 członków bandy. Przywódca ich popełnił w chwili aresztowania samobójstwo. Wśród oskarżonych znajdują się również wydawcy niektórych dzienników, którzy czytelnikom swym stwarzali fałszywe obrazy mającej rzekomo w Ameryce powstać kolonii słowackiej.

Żydzi bohaterami afery dewizowej w Niemczech

Sąd krajowy w Berlinie zakończył rozpatrywanie wielkiej afery dewizowej, której głównym sprawcą był 52-letni żyd **Friedlaender.** Przebywa on obecnie za granicą, toteż nie mógł zostać ukarany. Natomiast kilku jego pomocników zostało skazanych na kary więzienia od 6 miesięcy do 2 lat i na grzywnę. **Friedlaender zakupywał za granicą walory niemieckie i po niskiej cenie, a następnie przemycał je do Niemiec i za pośrednictwem swych pomocników sprzedawał je po wyższej cenie.** Zysk z tych transakcyj przekazany był następnie do Czechosłowacji, dokąd oskarżony przesiedlił się w ubiegłym roku.

—o—

Degrelle skazany na 25 tys. fr. odszkodowania

Trybunał cywilny w Antwerpii wydał wyrok w procesie, wytoczonym przez Van Cauwelaerta szefowi partii rexistów Degrellowi. Degrelle rozpowszechnił swego czasu wiadomość, że Van Cauwelaert otrzymał 63 tysiące 817 franków jako procent od zaciągniętej przez niego pożyczki dla miasta Antwerpii. Trybunał uznał, iż zarzut ten jest niesłychanie ciężki,, gdyż w czasie zaciągnięcia pożyczki Van Cauwelaert był prezydentem Antwerpii. Ponieważ Degrelle nie potrafił udowodnić swego zarzutu, sąd wydał wyrok, skazujący go na zapłacenie 25 tys. fr. *tytułem odszkodowania i ogłoszenia wyroku w 10 wybranych przez oskarżyciela dziennikach.*

Tajemnica Robinsonów nadal nie wyjaśniona

Dochodzenie, przeprowadzone przez departament stanu w sprawie zidentyfikowania małżonków Robinson, którzy zaginęli w Sowietach, ustaliło niemal z całą pewnością, że *małżonkowie Robinson i małżonkowie Rubens są jedynymi i tymi samymi osobami* i że pani Rubens jest niewątpliwie obywatelką Stanów Zjednoczonych. Rysopis pani Rubens zgadza się z rysopisem osoby, którą przesłuchał w Moskwie sekretarz tamtejszej ambasady amerykańskiej. Fotografia pani Rubens będzie przesłana do Moskwy i jeśli pani Rubens jest osobą, która zaginęła w Moskwie pod nazwiskiem pani Robinson, to należy oczekiwać nowego energicznego wystąpienia ambasady amerykańskiej w Moskwie wobec władz sowieckich, celem otrzymania wiadomości o losie zaginionej.

—♦—

Hr. Drohojowski i Kasprzak ponownie aresztowani

Po ogłoszeniu wyroku w procesie Drohojowskiego i towarzyszy w Przemyślu sąd na wniosek obrony postanowił zmienić środek zapobiegawczy i wypuścić dwóch głównych oskarżonych t. j. Drohojowskiego i Kasprzaka na wolną stopę. Na postanowienie sądu wniósł prokurator zażalenie, a Sąd Okręgowy w Przemyślu w składzie trzech sędziów powziął uchwałę uchylenia postanowienia sędziego orzekającego z dnia 20 bm. **odnośnie wypuszczenia na wolną stopę oskarżonych Drohojowskiego i Kasprzaka i polecił obydwu ponownie osadzić w więzieniu. Po wykonaniu powyższej uchwały funkcjonariusze wydziału śledczego aresztowali w Jarosławiu Jana hr. Drohojowskiego i Kasprzaka i odstawili ich do więzienia przy Sądzie Okręgowym w Przemyślu.**

Z czerwonego piekła

„WYŚNIONY PAŁAC SZCZĘŚCIA“ W POJĘCIU MOSKIEWSKIEJ „PRAWDY“.

W moskiewskiej „Prawdzie“ ukazał się w tych dniach dłuższy artykuł p. t. „Pieśnia Pobiedy“ (Pieśń Zwycięska), w którym przedstawia „całą wspaniałość“ nowej stalinowskiej konstytucji, tego „najpotężniejszego dzieła Stalina“.

„Wiele jest książek — pisze „Prawda“ — o bardzo różnorodnej treści, które, jak np. dzieła Platona, jak Ewangelia, jak Koran, jak wielka epopea Homera, jak dzieła Rousseau lub Saint Simona lub Tomasza More itd. przykuwają uwagę. Wszystkie te dzieła jednakowoż nie mogą dorównać małej książeczce, zawierającej konstytucję stalinowską. Ze swą wszechogarniającą, dynamiczną siłą, ze swą skutecznością w zastosowaniu praktycznym, konstytucja ta figuruje w historii jako najwspanialsze dzieło nowej komunistycznej epoki w dziejach ludzkości“.

W dalszym ciągu artykułu *porównuje „Prawda“ dzieło Stalina z naukami Chrystusa, Mahometa i Buddy.* „Książeczka ta pali się po prostu w ręku czytelnika, budząc jego zapał dla walki z kapitalizmem oraz wskazując mu cel i sens życia: ojczyzna dla tych, którzy jej nie mają, opieka dla tych, którzy opieki nie mają, wyśniony pałac szczęścia dla wszystkich nieszczęśliwych i pokrzywdzonych ludzi...“.

—oOo—

Giełda warszawska

Warszawa, 30. XII. (Tel.). Notowania giełdy warszawskiej.

Dewizy: Belgia 89.45, Gdańsk 100, Amsterdam 293.25, Londyn 26.33, N. Jork 5.27 1/8, kabel 5.27¼, Oslo 132.40, Paryż 17.92, Praga 18.51, Zurych 121.85, Helsinki 11.65.

Akcje: Bank Polski 111½ ,112½, Węgiel 29½, Lilpop 60¾, Modrzejów 13½, Ostrowiec 53¾, Starachowice 33½, 33¾.

Papiery procentowe: Poż. wewnętrzna 63¾, 3 proc. poż. inwestycyjna I em. 78¾, II em. 77¾, 5 proc. poż. konwersyjna 67, 4 proc. prem. poż. dolarowa 42, 42¾, 4 proc. poż. konsolidacyjna 66½, 66.88, 65, 65¾ (dwa ost. drobne).

Z prasy zagranicznej

Żydzi w Rosji Sowieckiej

Wiedeńska „Reichspost" przynosi niezmiernie interesujący artykuł o położeniu żydów w Rosji Sowieckiej... Sowiety, czytamy, obchodziły w listopadzie 20 lat swego istnienia. Jest to więc państwo młode. Interesującym jest fakt, że w tak krótkim okresie czasu żydowstwo jako grupa narodowa uległa wprost rewolucyjnym przemianom. Można śmiało rzec, że w ciągu 20 lat istnienia państwa bolszewickiego, typowe ruskie żydostwo, znane przed październikową rewolucją — wymarło...

Jak to się stało?

W okresie 20 lat zmieniła się całkowicie społeczna i gospodarcza struktura żydostwa rosyjskiego. Dokonała tego rewolucja, w której zresztą żydostwo brało czynny udział, a liczni jego przedstawiciele, jak wiadomo, zajmowali szereg wybitnych stanowisk. Przed wojną żydzi posiadali w swoich rękach znaczną część majątków ziemskich, w lwiej zaś części zawładnęli przemysłem. Stało się to dzięki wpływom, jakie zdobyli w Rosji carskiej, przewyższając sprytem i energią Rosjan. Panoszyli się, budząc wśród Rosjan do siebie nienawiść.

Z przyjściem bolszewizmu żydzi zostali zrównani z innymi narodowościami. Teoretycznie otrzymali więc prawo pielęgnowania swej kultury ducha hebrajskiego, języka. W praktyce wszelkie przejawy odrębnego, narodowego życia żydostwa są tłumione.

Sowiety w stosunku do żydów uprawiają specjalną politykę. I tak, wielka część ortodoksyjnych żydów zamieszkujących głównie miasteczka i wsie Ukrainy i Białorusi, została zasymilowana. Ten proces rusyfikacyjny w ciągu 20 lat odbywał się szczególnie szybko. Rusyfikację ułatwiły m. in. i takie środki, jak zamknięcie szkół żydowskich, synagog, zakaz noszenia tradycyjnej odzieży itp. Dowodem asymilacji może być m. in. skarga żydowsko-komunistycznego pisma „Emes" na silny ubytek prenumeratorów.

ANTYSEMITYZM W SOWIETACH.

Rewolucja pożera własne dzieci... Powiedzenie to znajduje również uzasadnienie w stosunkach panujących obecnie w Rosji Sowieckiej. Rewolucja bolszewicka w lwiej części była spowodowana przez żydów. Toteż do r. 1935 żydzi byli bardzo honorowani. Zmieniły się stosunki, odkąd Stalin podjął walkę przeciwko „trockistom". Akcja Stalina skierowana została głównie przeciwko rewolucyjnej grupie żydów, którzy zwycięstwo marksizmu widzieli w rewolucji światowej. Żydzi ci padli.

W tych warunkach można mówić o pewnego rodzaju antysemityzmie w Rosji Sowieckiej. Prawnie jest on zakazany. Zewnętrzne jego przejawy traktowane są jako łamanie prawa, co pociąga za sobą karę. Mimo to na Ukrainie i Białorusi istnieją silne prądy antysemickie.

Stalin również nie jest przyjacielem żydów. Dał tego dowody. Trzyma się jednak granic zakreślonych ustawodawstwem.

Mimo to żydowski element jest jeszcze silnie reprezentowany i w rządzie i w partii komunistycznej, gdzie tworzy nielegalną grupę, rozczarowaną do polityki Stalina i dlatego nastawioną do niego wrogo. Wydaje się jednak, że w krótkim czasie żydzi utracą wpływy jakie dotąd mieli w Rosji Sowieckiej. A w armii czerwonej żydowska gwiazda już silnie zbladła.

Zakazany jest również w Rosji Sowieckiej syjonizm. Propaganda tego ruchu pociąga za sobą karę. Uważa się bowiem syjonizm za wyraz angielskiego imperializmu, który żydów palestyńskich wykorzystuje do walki z Arabami.

BIROBIDŻAN.

W r. 1934 rząd sowiecki stworzył w Birobidżanie państwo żydowskie. Posunięcie to nie było wcale wypływem sympatii do żydów. Stalin, tworząc państwo żydowskie, liczył na szczodrość bogatych żydów amerykańskich. Wierzył, że ci nie pożałują dolarów, przy pomocy których będzie można uprawić i podnieść kulturę Birobidżanu i ciągnąć później z niego zyski. Stalina spotkał jednak zawód. Żydowscy magnaci finansowi, którzy dawali dolary na akcję żydowską w Palestynie, nie chcieli finansować kolonizacji żydów w Birobidżanie. Plan Stalina został sparaliżowany przez rabinów.

I rabini wiedzieli, co robią. W Birobidżanie nie ma ani szkół żydowskich ani synagog, natomiast jest uprawiana silna agitacja bezbożnicza. W tym żydowskim państwie, podobnie jak w innych republikach i autonomicznych krajach ZSRR, nie ma mowy o żadnej wolności religijnej lub kulturalnej. Dla ilustracji wystarczy podać fakt, jaki zaszedł kilka miesięcy temu. Pewne młode małżeństwo żydowskie zostało skazane na 9 miesięcy więzienia i 2 tys. rubli grzywny za obrzezanie dziecka zgodnie z rytuałem żydowskim.

Pewien amerykański żyd, który podczas krótkiej podróży zapoznał się z położeniem żydów w Rosji Sowieckiej, tak po powrocie oświadczył: „Gdyby żydzi mogli wybierać pomiędzy swoim dzisiejszym położeniem a położeniem, w jakim się znajdowali w czasach carskich, kiedy to żydów niejednokrotnie prześladowano — wybraliby z zamkniętymi oczyma czasy carskie..."

Mimo to żydzi — jak wiadomo — prowadzą usilną propagandę w całym świecie na rzecz Moskwy i komunizmu. Widocznie liczą na to, że Stalin nie jest „wieczny" i że po nim do władzy dojdą inni, np. Trocki.

P. L.

Przegląd prasy

Zemsta za „czwórporozumienie" młodzieży

Prasa warszawska zwraca uwagę na walkę, którą toczą z sobą: „Związek Młodej Polski" (O. Z. N.) p. Rutkowskiego ze „Związkiem Młodej Wsi — Siewem" p. Gierata, który niedawno na swoim kongresie oddał się do dyspozycji p. marsz. Śmigłego-Rydza i cieszy się poparciem p. min. Poniatowskiego.

„W chwili obecnej — pisze „Kurier Polski" — odbywają się w różnych stronach Polski liczne kursy ZMP, przy czym w niektórych okolicach kraju, jak n. p. w Poznańskim, młodzi totalnicy spotykają się z nieoczekiwanymi trudnościami i przeszkodami. Najłatwiej rozwija się działalność ZMP w województwach centralnych, a zwłaszcza tam, gdzie były czynne i cieszyły się wpływami t. zw. „zielone koszule" b. wicemarszałka Sejmu, dr Polakiewicza.

Organizacje „Zielonych Koszul" pod przewodnictwem swego prezesa, p. Puziewicza, przeszły przed niedawnym czasem z rozwiniętymi sztandarami do Związku Młodej Polski i tworzą obecnie awangardę tej organizacji na wsi".

Niewątpliwie — twierdzi „Goniec Warszawski" — **jest to rewanż za stworzenie „czwórporozumienia", skierowanego przeciwko p. Rutkowskiemu i Związkowi Młodej Polski. Do czego doprowadzi ta walka konkurencyjna, trudno dziś przewidzieć; w każdym razie staje się ona coraz widoczniejsza, agresywniejsza i zawziętsza".** Ktoś tu będzie musiał ustąpić, ale — kto!

„Ciężkie czasy" dla żydów rumuńskich

Żydzi są bardzo niezadowoleni z rządu p. Gogi w Rumunii. Lwowska „Chwila" utrzymuje, że wiadomość o objęciu rządów przez p. Gogę wywołała „w Paryżu" zakłopotanie, albowiem

„nowy premier Goga znany jest w Paryżu ze swoich sympatii proniemieckich".

Jest to przesada. Znany jest tylko z poglądów antysemickich. Toteż rację ma „Nowy Dziennik" pisząc, że dojście Gogi i Cuzy do steru nie wróży żydom nic dobrego.

„Wprawdzie — pisze — i dotychczasowe rządy rzekomo „liberalne" były dalekie od liberalizmu w stosunku do Żydów rumuńskich i uprawiały mniej lub więcej jawną politykę antysemicką. Teraz jednak dochodzi do rządów obóz zdeklarowanie żydożerczy, który żydostwu rumuńskiemu, stanowiącemu zaledwie 4 procent ogółu ludności, wypowiedział bezwzględną niszczycielską wojnę. Powiada przysłowie niemieckie: es wird nicht so heiss gegessen, wie gekocht, a odpowiedzialni ministrowie będą musieli chcąc nie chcąc, nałożyć tłumik na swe partyjne namiętności. Mimo to nie ulega wątpliwości, że dla żydostwa rumuńskiego nadchodzą ciężkie czasy".

Notatki polityczne

STRAJK W PARYŻU.

Nie ma dziś zupełnie żadnej wątpliwości co do tego, że strajk w Paryżu jest dziełem komunistów i że socjaliści są przeciw niemu. Strajk został zorganizowany przez zawodową organizację C. G. T., która po wchłonięciu komunistycznej C. G. T. U. przed rokiem znalazła się pod komendą żywiołów komunistycznych. Organ socjalistów „Populaire" żali się na „nieodpowiedzialne elementy", które strajk wywołały. Żal tu nic nie pomoże, a dowodzi tylko bezsiły socjalistów, którzy przez przymierze z komunistami znaleźli się w potrzasku.

Rząd p. Chautemps na razie przejawia wiele energii. Ze strajkującymi nie chce gadać i wzywa ich do powrotu do pracy. Ale, czy wytrzyma? Wszak w parlamencie uzależniony jest od poparcia partii komunistycznej... Zwłaszcza teraz w okresie uchwalania budżetu.

Warto dodać, że „Robotnik" zajął stanowisko przychylne dla strajkujących. Jeszcze się nie zorientował w sytuacji.

Dzisiejsza rola Kościoła

P. B. K. pisze w „Kurierze Warszawskim" o wigilijnym przemówieniu Ojca św. przeciw hitleryzmowi:

„Jest to — oświadcza — zjawisko niepospolicie wzruszające, gdy się widzi, jak ten dostojny starzec, stojący już w obliczu końca życia, broni do upadłego najwyższych ludzkich dóbr duchowych, jak wytrwale wypełnia do końca swą świętą misję. Jest to zarazem zjawisko pełne sensu historycznego, ten nawrót zmagania się katolicyzmu z materializmem niemieckim, dzisiaj odradzającym się w hitleryzmie. Nada ono głębokie piętno dziejowe epoce naszej postać Piusa XI wyniesie wysoko ponad szary w istocie tłum rzekomych „wodzów" i zuchwałych ikonoklastów.

W Polsce wysłuchaliśmy ostatnio pełnego treści, pięknego przemówienia wigilijnego J. Em. ks. kardynała Hlonda. We Francji I. Em. kardynałowie Verdier i Gerlier znowu mówili publicznie o błędach naszych czasów i o środkach ich zwalczania. **Kościół jest dziś najczynniejszą siłą w walce z materializmem totalistycznym.** Właśnie Kościół spełnia tu potężną misję historyczną, polegającą na aktywnej obronie duszy i godności człowieka".

Pogłoski o ustąpieniu ministra Poniatowskiego

„Dziennik Polski" (Lwów) donosi z Warszawy pod datą 29. XII:

„Wczoraj rozeszły się w Warszawie pogłoski, jakoby w najbliższym czasie ustąpić miał z gabinetu min. Rolnictwa i Reform Rolnych Poniatowski. Z kół dobrze poinformowanych komunikują, iż nic im nie jest wiadome, by sprawa ta była obecnie aktualna".

Warto dodać, że telefoniczne wiadomości „Dziennikowi Polskiemu" przesyła z Warszawy dziennikarz redagujący rubrykę: „Na odcinku plotek" w organie O. Z. N., „Kurierze Porannym".

P. Mackiewicz ze „Słowa", który jeszcze niedawno był entuzjastą płk. Koca, rozczarował się zupełnie. Oświadcza, że jest możliwe, iż p. pułk. Koc dojdzie do władzy, ale jego rząd nie będzie „rządem jednolitym"... Poza tym p. Mackiewicz opisuje ciekawy swój spór z „Krak. Kurierem Wieczornym", organem „frontu demokratycznego".

„Oto — pisze — to wydawnictwo kilka miesięcy temu, rzuca na nas **nikczemne** oszczerstwo. Reagujemy oświadczeniem, że oddajemy sprawę do Sądu. Na to tamci mają czelność i oświadczają, że to oni będą oskarżycielami i t. d. Do sądu piszą protest z wykrętami, bez godności, że to, co napisali, tego właściwie nie napisali, co im zresztą nie przeszkadza po pewnym czasie powtórzyć swoje **nikczemne** oszczerstwo. Wreszcie przychodzi dzień rozprawy sądowej 28 grudnia. Z tamtej strony zaświadczenie lekarskie, że ich odpowiedzialny redaktor nie ma ręki, ani nogi, i że każda podróż jest dla jego zdrowia niebezpieczna. To się nazywa w języku uczciwych ludzi, rzucaniem oszczerstw z za płotu".

—O—

List otwarty prof. Kołaczkowskiego

Językoznawstwo czy humanistyka?

W „Gazecie Polskiej“ (30. XII.) ukazał się list otwarty prof. U. J., dr. Stefana Kołaczkowskiego, do p. ministra Świętosławskiego w sprawie reformy studiów polonistycznych na uniwersytetach... Regulamin tych studiów zastosowany przed przeszło 10 laty, wprowadził przeciążenie słuchaczów studiami językoznawczymi na niekorzyść studium historii literatury i kultury, w ogóle humanistyki. Profesorowie wykładający historię literatury, już od dłuższego czasu zwracali czynnikom rządowym uwagę na niewłaściwość takiej organizacji studiów polonistycznych i na szkody, które z niej wypłyną na polu przygotowania słuchaczów do życia. Za czasów p. J. Jędrzejewicza, znanego z arbitralnych zarządzeń, reforma była prawie niemożliwa. P. min. Świętosławski natomiast okazał dla niej zrozumienie. Mimo to reforma nie może dojść do skutku, ponieważ na zwoływanych przez ministra konferencjach grupa profesorów lingwistów ostro przeciwstawia się postulatom historyków literatury i cała sprawa grzęźnie w jałowych dyskusjach. List otwarty prof. Kołaczkowskiego streszcza się w żądaniu decyzji od samego p. ministra.

„Podkreślam, — pisze prof. Kołaczkowski — że jako profesor historii literatury polskiej zabieram głos w sprawie studiów polonistycznych, a w krytycznym ustosunkowaniu się do obecnych przepisów magisterskich, obowiązujących polonistów, nie tylko nie jestem odosobniony wśród historyków literatury, lecz negatywnie odnosi się do tego programu większość moich kolegów po fachu. Do programu wymagań językoznawców-polonistów przy studiach nad literaturą polską, odnoszą się wysoce krytycznie również liczni filologowie — specjaliści od obcych literatur, do których zwracałem się celem zasięgnięcia bezstronnej opinii.

Obejmując katedrę, zdawałem sobie całkowicie sprawę, że znajdę się w takim samym położeniu, w jakim znalazłby się profesor medycyny, któremu uczniom fizyk lub chemik zabierałby blisko połowę przeznaczonego na całe studia czasu, dyktował apodyktycznie i bezapelacyjnie warunki, uniemożliwiające racjonalną organizację studiów, wymagającą zresztą wielu innych studiów pomocniczych, jak to zostało zaznaczone w moim i profesora Pigonia memoriale z dn. 10 kwietnia 1936 roku, złożonym na życzenie Pana Ministra. Nie mogąc postępować wbrew memu przekonaniu, w którym zresztą przez cały czas pracy na uniwersytecie się utwierdzałem, nie mogąc tolerować tego, żeby młodzież, studiująca nieraz w najstraszniejszych warunkach materialnych, marnowała czas na rzeczy bezpłodne lub zbyteczne, a nie zyskiwała na uniwersytecie tego, co niezbędne — za pierwszy mój obowiązek uważałem przyczynienie się do sprawy reformy.

Dlatego dawno już, przekonawszy się, że wszelkie próby porozumienia z językoznawcami są bezskuteczne, oświadczyłem im na zebraniu dyskusyjnym, że będę zmuszony zrezygnować w takich warunkach z katedry.

Objęcie teki przez Pana, Panie Ministrze, obudziło moje nadzieje. Do kompromisu z własnym sumieniem, tj. do dalszego zwlekania w wykonywaniu postanowienia, nakłoniło mnie wejście do Ministerstwa ś. p. profesora Ujejskiego, który potrzebę reformy studiów polonistycznych odczuwał silnie, a program wymagań językoznawców darzył humorem, na jaki zasługuje. Przyznaję, że zachwiała moją wiarę metoda, którą do przeprowadzenia reform obrano.

Dlatego pozwalam sobie poinformować Pana Ministra, że jest moim nieodwołalnym postanowieniem zrezygnować z katedry, o ile do początku nowego roku akademickiego 1938/39 nie mogłaby być postanowiona nowa racjonalna forma studiów polonistycznych.

Szkody żadnej uniwersytetowi tym nie wyrządzam, gdyż doskonale może mnie zastąpić kto inny, ażeby nie robić zamieszania w ciągu roku akademickiego, obrałem wyżej oznaczony termin. Chcę po prostu przyjąć odpowiedzialność“.

Zwiedzamy Leszczków

W głuchej wsi wielka fabryka

O Leszczkowie, o suknach leszczkowskich wiemy już coś niecoś, szczególnie od czasu gdy materiałami leszczkowskimi zainteresowali się księstwo Kentu. Co to jest Leszczków, gdzie on leży i jak wygląda, o tym jednak mało kto wie. A przecież wiedzieć warto.

Leszczków jest wsią. Typową polską wsią, położoną w zapadłym kącie powiatu sokalskiego w Małopolsce Wschodniej, na pograniczu Wołynia, oddaloną o 12 klm. od najbliższej stacji kolejowej w Belzie i 14 klm. od Sokala, do którego jedzie się z Leszczkowa 7 klm. drogą polną. Do Leszczkowa bowiem dotychczas nie ma jeszcze żadnej drogi bitej.

Miejscowość Leszczków dzieli się właściwie na dwie części: na wieś Leszczków i folwark Leszczków wraz z Zakładami Przemysłowymi. Obie te części położone są na dwuch przeciwległych sobie wzgórzach.

Ziemia w Leszczkowie i okolicy jest bardzo urodzajna. Czarnoziem sokalski znany jest z dobrych zbiorów pszenicy, żyta, buraków cukrowych i t. p. Mimo to przed dwudziestu laty pola leszczkowskie liche miały plony, a w samej wsi panowała bieda.

SZCZĘŚLIWA INICJATYWA.

Dwie były przyczyny tego zjawiska. Zła gospodarka na folwarku leszczkowskim i przeludnienie we wsi. Leszczkowski folwark przed dwudziestu laty był w rękach sześciu rodzin żydowskich, które prowadziły na nim gospodarkę rabunkową. Wieś zaś, złożona z szeregu gospodarstw chłopskich dwu, trzy, cztero, a najwyżej sześciomorgowych, nie mogła się wyżywić z tego, co jej dawała ziemia. Musiała więc szukać pracy gdzie indziej. A tym czasem o pracę było coraz trudniej, zwłaszcza, po wojnie i unormowaniu się powojennych stosunków.

Kres pierwszemu złu, mianowicie, gospodarce rabunkowej żydów, położył pod koniec 1917 roku młody architekt lwowski, pochodzący z rodziny ziemiańskiej, inż. Roman Żurowski. Wykupił on z rąk żydowskich przeszło tysiąc-morgowy majątek i zabrał się do racjonalnego na nim gospodarowania. Podniósł więc szybko wydajność ziemi, uporządkował zniszczone budynki, zaprowadził dobry inwentarz zarówno żywy, jak i martwy oraz rzucił się na racjonalną gospodarkę hodowlaną i handlowo-przemysłową. Leszczków otrzymał bowiem zarodową oborę bydła czerwono-polskiego, chlewnię zarodową, kurniki, młyn, gorzelnię i ogród handlowy. Po kilku latach Leszczków stał się kwitnącym majątkiem ziemskim i uchodzi słusznie za wzór racjonalnego gospodarowania. Odbiło to się korzystnie i na biednej ludności wsi Leszczków, która znajdowała pracę i zarobek na folwarku pp. Żurowskich. Ale to jeszcze nie rozwiązywało zagadnienia poprawy jej bytu, które to zagadnienie p. Żurowskiego, pracującego ofiarnie na polu społecznym (otrzymał za to „Polonię Restitutę“ i Złoty Krzyż Zasługi), bardzo żywo interesowało.

JAK POWSTAŁA FABRYKA?

Hodując owce, inż. Żurowski doszedł do wniosku, że dochód z nich można byłoby poważnie zwiększyć przez sprzedaż nie surowej wełny, ale już przerobionej we własnej przędzalni. A że i okoliczni chłopi hodowali owce, spodziewał się więc, że i oni zechcą przerabiać wełnę na przędzę w leszczkowskiej przędzalni. tak w roku 1923 została założona w Leszczkowie mała przędzalnia wełny, składająca się najpierw tylko z jednej zgrzeblarki (t. zw. grempla) do czesania wełny, niewielkiej pralni do prania wełny i kilkunastu ręcznych kołowrotków do przędzenia wełny. Na skutek jednak coraz większego zwożenia wełny przez okolicznych chłopów do prania i czesania stopniowo „fabryka“ zaczęła się powiększać. Sprowadzano do niej coraz to nowe maszyny i wreszcie otwierano w nim coraz to nowe działy produkcyjne, gdyż nie poprzestano już na wyrobach dla własnych potrzeb, ale także zaczęto produkować tak przędzę, jak i gotowe materiały na zamianę za wełnę i na sprzedaż. Po kilku latach z „fabryczki“ powstała rzeczywiście poważna fabryka sukna, albo jak kto woli, samodziałów leszczkowskich, zdobywających sobie coraz więcej uznania i rynków zbytu. Przy tym, co najważniejsze, leszczkowska fabryka samodziałów wełnianych przyczyniła się poważnie do przeszło trzykrotnego wzrostu pogłowia owiec w powiecie sokalskim, które z 9.000 sztuk owiec, notowanych przed wojną, wzrosło na 32.000 sztuk, oraz dała jednocześnie zatrudnienie okolicznej ludności bezrolnej i małorolnej, bądź przez cały rok, bądź przez okres zimowy i w tych miesiącach, gdy nie ma w polu pracy. Dzięki temu bezrobocie wiejskie zmalało, wzrósł dobrobyt, a zakłady leszczkowskie wkroczyły w okres stałego rozwoju i ekspansji.

Wiadomo jednak, że do prowadzenia na większą skalę jakiego kolwiek zakładu przemysłowego potrzeba większych kapitałów obrotowych. A tych Zakłady Leszczkowskie nie posiadały. Poza tym normalne funkcjonowanie rozrastającej się stale fabryki, wymagało coraz więcej surowca, którego powiat sokalski nie był w stanie całkowicie dostarczyć. Trzeba więc było sprowadzać wełnę i z innych powiatów. A na to potrzeba także pieniędzy.

Jak więc sobie radzi p. inż. Żurowski, który, nie mając kapitału obrotowego, chce równocześnie uniknąć przy zakupie wełny kosztownego zazwyczaj pośrednictwa żydów?

Zaprowadza handel wymienny i obrót bezgotówkowy. Wychodząc ze słusznego założenia, że każdy prawie dwór ziemiański i każdy zamożniejszy chłop w Polsce hoduje owce, więc posiada wełnę, za którą otrzymuje grosze, a gdy chce się ubrać musi za materiał na ubranie płacić grube złotówki, — zwracał się do dworów i zamożniejszych chłopów z takim wezwaniem: „Przysyłajcie nam wełnę, my ją wam obliczymy według ceny rynkowej i wystawimy asygnatę na gotowe już sukno samodziałowe, które sobie możecie wybrać w naszych składach według gustu i zapotrzebowania“.

Skutek tego wezwania był i jest nadzwyczajny. Wełnę nadesłano w nadmiarze. I odtąd Leszczków nie narzeka ani na brak wełny, ani na brak gotówki obrotowej. Dostawcy zaś wełny — chłopi i ziemianie — są bardzo zadowoleni z takiego obrotu sprawy, gdyż po pierwsze otrzymują pierwszorzędny materiał, skalkulowany im przy zamianie za wełnę bardzo sumiennie i uczciwie, po drugie za zbytnią wełnę otrzymują taką cenę, jakiej im nie zapłaci żaden handlarz wełny.

Ale przecież w samodziałach leszczkowskich chcą chodzić nie tylko tacy, co hodują owce, ale i tacy, którzy nie mają możności, choćby nawet chcieli, prowadzić ich hodowli, mianowicie liczne rzesze urzędników i ludzi pracujących w t. zw. wolnych zawodach. I o tych Leszczków nie zapomniał. Po pierwsze otworzył dla nich przy fabryce dział sprzedaży detalicznej, obsługując ich bezpośrednio pocztą (40 proc. ogólnej produkcji leszczkowskiej w ten sposób jest sprzedawane), po drugie w takich miastach, jak: Warszawa, Poznań, Bydgoszcz, Gdynia, Toruń, Łódź, Katowice, Kraków, Lublin i Lwów, stworzyły własne sklepy, w których można się zaopatrzyc w wyroby leszczkowskie.

D. M—ski.

Pod znakiem swastyki

„LA CROIX“ ZAKAZANA W NIEMCZECH.

Min. propagandy, p. Goebbels, zakazał rozpowszechniania znanego pisma katolickiego „la Croix“ na terenie Rzeszy.

80 PROC. LUDNOŚCI ZA SZKOŁĄ KATOLICKĄ.

Biskup Fuldy, Damien, ogłosił list pasterski do wiernych w sprawie szkoły. Donosi o wynikach głosowania wiernych w tej sprawie. W diecezji jest około 64 tys. dzieci. Na tę liczbę rodzice 50.647 dzieci zgłosili swoim duszpasterzom swoją wolę wychowywania dzieci w katolickiej szkole wyznaniowej, a nie „wspólnej“ szkole narzucanej przez rząd; z tych zaś 99 proc. rodziców wyraziło życzenie utrzymania prywatnych szkół katolickich. Bikup Damien dziękuje diecezjanom za to stanowiko i wyraża nadzieję, że go mimo gróźb i zykan nie porzucą.

Wiadomości sportowe

TURNIEJ HOKEJOWY W KRAKOWIE.

W dniach 8 i 9 stycznia Krakowski Okręgowy Związek Hokeja na Lodzie organizuje z okazji jubileuszu 10-lecia istnienia okręgu ogólnopolski turniej hokejowy. Na ten turniej okręg warszawski deleguje powracającą z Krynicy drużynę Warszawianki, uzupełnioną kilku zawodnikami Polonii.

RAN ZNOKAUTOWANY W MEDIOLANIE.

Zupełnie niespodziewanie Ran za namową jednego z bokserskich menagerów wyjechał z Paryża do Mediolanu, gdzie rozegrał mecz z Włochem Orlandim. Występ Rana zakończył się nową katastrofalną klęską. — Ran został znokautowany w drugiej rundzie.

PIERWSZY KONKURS SKOKÓW NA KROKWI.

Dzięki poprawieniu się warunków śnieżnych odbędzie się w najbliższą niedzielę dnia 2 stycznia w Zakopanem na dużej skoczni narciarskiej na Krokwi pierwszy w tym sezonie konkurs skoków. Na razie wszyscy nasi zawodnicy odbywają codziennie na małej skoczni na Krokwi treningi pod kierunkiem norweskiego trenera Mydtskau'a, wykazując bardzo dobrą formę i osiągając już obecnie piękne rezultaty.

PRZEPŁYNĄŁ SEKWANĘ PRZY CZTERECH STOPNIACH MROZU.

Na Sekwanie odbył się doroczny wyścig pływacki, znany pod nazwą „wpław przez Sekwanę“. Mimo dotkliwego zimna, na starcie zjawili się czołowi pływacy francuscy z zeszłorocznym zwycięzcą Cartonnet na czele. Zwycięstwo odniósł młody pływak Perrentin, który przebył 300 metrów w czasie 2.40 sek., przed Foucher, który uzyskał czas o 2.6 sek., gorszy. Zawody odbyły się przy czterech stopniach mrozu.

KURS NARCIARSKI W LESIE WOLSKIM.

W ciągu nadchodzących dwóch dni świąt a to w sobotę i w niedzielę organizuje sekcja narciarska „Cracovii“ bezpłatny kurs narciarski w Lesie Wolskim. Jest to świetna sposobność dla tych, którzy pragną na miejscu w Krakowie opanować sztukę jazdy na nartach. — Kurs dostępny jest dla każdego, który zgłosi się w sekretariacie sekcji ul. Straszewskiego 24, w godzinach wieczornych. Zbiórka uczestników każdorazowo o godzinie 10 przed bramą forteczną wiodącą na Kopiec Kościuszki.

MISTRZOSTWA KRAKOWA W SIATKÓWCE.

W najbliższą niedzielę dnia 2 stycznia 1938 r. odbędą się dalsze spotkania w siatkówce pań o mistrzostwo Okręgu Krakowskiego. W dniu tym odbędą się dwa spotkania Olszy — z Andrychovią (Andrychów). Ponadto reprezentacja Krakowa w koszykówce panów rozegra towarzyskie spotkanie z zespołem KPW Olsza.

Początek zawodów o godzinie 15. — Bilety wstępu b. niskie.

Radio

WIELKI KONKURS ZIMOWY POLSKIEGO RADIA.

Wśród wielu cennych nagród, wspaniały czteroosobowy samochód, bezpłatne podróże zamorskie, podróże lotnicze, wysokiej klasy odbiorniki radiowe, płaszcze, kapelusze męskie i setki innych cennych i pięknych nagród! Już dnia 17 stycznia zostanie nadana druga audycja konkursowa. Kupony do tej audycji będą w pięciu kolejnych numerach styczniowych tygodnika „Antena“. Pierwszy numer styczniowy „Anteny“ jest już wszędzie do nabycia.

Równolegle z powyższym odbywa się regionalny konkurs rozgłośni krakowskiej dostępny wyłącznie dla tych, którzy zostali radioabonentami, dopiero po 1 grudnia 1937 r. Szczegóły konkursu regionalnego ogłaszane są codziennie przez stację krakowską, zaś osobiście można się poinformować w rozgłośni Kraków, ul. Pędzichów Boczna 6, wzgl. tel. nr 102-57. Kilkadziesiąt nagród, wysokowartościowych, w których uwzględniono wszystkie zawody i zainteresowania stanowi dużą atrakcję regionalnego konkursu dla nowych abonentów.

Programy stacyj radiowych

SOBOTA 1 STYCZNIA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — Godz. 8.00 Sygnał czasu i kolęda; 8.05 Koncert orkiestry wojskowej; 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła O. O. Dominikanów we Lwowie; 10.30 Boże Narodzenie w twórczości rozmaitych kompozytorów; 11.10 Reportaż z życia; 11.30 „Kalendarzowe kartki“ — noworoczne słuchowisko dla dzieci; 12.00 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej; 12.03 Sonety krymskie Adama Mickiewicza; 13.05 „Nasz program“; 13.20 Muzyka obiadowa; 14.45 Audycja dla wsi, — wesołe słuchowisko noworoczne; — 15.30 Kapela Ludowa; 17.00 Kurant staroświecki — „Rok polski“; 18.00 Muzyka angielska; 19.00 Audycja dla Polaków za granicą; 19.45 Popularny koncert; — 22.00 Muzyka taneczna z płyt; 24.00 Programy lokalne;

Kraków, godz. 22.00 Program na dzień następny; 22.10 Muzyka taneczna z płyt;

Lwów, godz. 22.00 Koncert życzeń; 23.30 Muzyka taneczna.

Katowice godz. 6.15 „Surmy śląskie“; 6.30 Śląska Kapela Ludowa; 7.30 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 Muzyka lekka i taneczna.

Programy zagraniczne: Godz. 19.10 Kolonia „Zemsta nietoperza“ — operetka; 20.00 Berlin „Gasparone“ operetka; — 20.00 Deutschlandsender Koncert Beethovenowski; 20.30 Lipsk Koncert symfoniczny; 21.30 Mediolan „Margherita da Cortona“ — opera.

Wpływy kominternu wśród nauczycieli

Nakładem Centralnego Biura Porozumienia Antykomunistycznego ukazała się broszura p. Henryka Glasa p. t. „Wpływy kominternu wśród nauczycieli. Materiały oświetlające cele i taktykę komunistów w Związku Nauczycielstwa Polskiego“. — Autor na wstępie zaznacza:

„Jest rzeczą niewątpliwą, że przeważająca większość członków Z. N. P. nie solidaryzuje się z żadną komunistyczną lub prokomunistyczną działalnością na terenie nauczycielskim i szkolnym. Ale jest również rzeczą już oczywistą, że w Z. N. P. istnieje grupa komunistycznych i prokomunistycznych działaczy, którzy usiłowali i będą jeszcze usiłowali ZNP wciągnąć na drogę dogodną czerwonej Moskwie, a całkowicie sprzeczną zarówno z interesem Rzeczypospolitej, jak i z interesem nauczycielstwa polskiego i polskiej młodzieży szkolnej“.

Jakie są cele tej grupy i jakie metody jej działania? Pamiętać trzeba, że komintern dąży do zbolszewizowania inteligencji, wytwarzając odpowiednią atmosferę w ogniskach życia umysłowego oraz pragnie oddziaływać na młode pokolenia za pośrednictwem kół nauczycielskich. Wpływy kominternu wśród nauczycieli rozszerza Międzynarodówka Pracowników Oświatowych (I. T. E. — L'Internationale des Travailleurs de l'Enseignement), będąca jedną z organizacyj pomocniczych III Międzynarodówki. I. T. E. jest nie tylko organizacją zawodową lecz przede wszystkim polityczną. Działalność jej polega na propagowaniu idei rewolucyjnych i uprawianiu agitacji w różnych krajach i pozyskiwaniu dla swych celów nauczycieli. I. T. E. głosi walkę klas, organizuje strajki nauczycielskie, dąży do łączności i współpracy rewolucyjnej z innymi organizacjami klasowymi, zwłaszcza „z frontem ludowym“, przeciwdziała każdemu rządowi, który nie jest rządem „frontu ludowego“, oddziaływa na młodzież w duchu klasowym i bezbożniczym, gloryfikuje bolszewicką Rosję.

A teraz co widzimy na terenie Z. N. P.? — Z. N. P. finansował skrajnie radykalne pismo „Dziennik Poranny“ zbliżone do zamkniętego folks-frontowego „Dziennika Popularnego“, zorganizował strajk nauczycieli przeciwko zarządzeniem władz państwowych. Zorganizował również uliczne wystąpienia przeciw rządowi, charakteryzując oświadczenia premiera jako „zamach na Z. N. P.“ Porozumiewał się z organizacjami politycznymi i klasowymi związkami zawodowymi w sprawie wywołania strajku generalnego, w łonie Z. N. P. był utworzony komitet strajkowy, wydający Biuletyn, który nawoływał nauczycielstwo do oporu zarządzeniom mianowanego przez rząd kuratora. Członkowie Z. N. P. usuwali młodzież ze szkół podczas strajku.

Świadczą o tym wydawnictwa Z. N. P., uchwały zjazdów, wyroki sądowe z procesów członków Z. N. P., sprawa „Płomyka“, biuletyny Komitetu strajkowego w Warszawie, prasa sowiecka, omawiająca zajścia w Z. N. P. oraz wydawnictwa komunistyczne.

A zatem istnienie na terenie Z. N. P. grupy komunistycznej, usiłującej pchnąć Związek w kierunku wytycznych akcji komunistycznej międzynarodówki pracowników oświatowych — I. T. E. można — podkreśla p. H. Glas — uważać za udowdnione.

26 karteli zarejestrowano w 1937 r.

Rok 1937 należał — wedle szumnych zapowiedzi — do roku „walki z kartelami“. Faktycznie rząd rozwiązał kilka nic nie znaczących karteli. Jednocześnie tenże rząd zezwolił na zawarcie 26 nowych umów kartelowych, w tym 5 o charakterze międzynarodowym.

Co ciekawsze, szereg uprzednio rozwiązanych karteli porobiło nowe umowy. Tak np. wiele się mówiło swego czasu o kartelu zwrotnic, rozjazdów kolejowych itp., dostawianych dla P. K. P. Obecnie kartel taki zawiązano na nowo. Rząd, jak widzimy, dalej „walczy“ z kartelami...

Reorganizacja hutnictwa żelaznego

W wyniku prac specjalnej komisji powołanej przez p. ministra przemysłu i handlu pod przewodnictwem wiceprez. Banku Gospodar. Krajowego p. J. Kożuchowskiego, dla zbadania sytuacji w hutnictwie żelaznym, hutnictwo to ulec ma gruntownej reorganizacji.

Również od 1 kwietnia przyszłego roku ulegnie reorganizacji syndykat polskich hut żelaznych.

Najważniejsza zmiana dotyczyć będzie t. zw. własnego zaopatrzenia hut w surówkę żelazną. Dotychczas zakłady hutnicze, produkujące dodatkowo artykuły przemysłu metalowego przetwórczego, np. gwoździe, nabywały surówkę żelazną po cenie niezwykle małej, wytwarzając tym konkurencję dla zakładów przemysłowych. — Obecnie zakłady hutnicze odstępować będą surówkę dla celów własnej produkcji po tej samej cenie, po jakiej sprzedają innym zakładom przemysłu metalowego. — Przewidziany jest również szereg innych zmian, zmierzających do usprawnienia tej gałęzi wytwórczości.

Koncern Stinnesa znowu budzi się do życia

Berlin, w grudniu.

Wielkie wymagania finansowe niemieckiego planu czteroletniego w większej niż dawniej mierze finansowane są przez przedsiębiorstwa prywatne. Dlatego już od dłuższego czasu na giełdę dopuszcza się znaczniejsze ilości pożyczek i pozwala się na powiększanie kapitału.

Także resztki starego koncernu Stinnesa, jakie członkom rodziny udało się uratować, budzą się do nowego życia. Koncern buduje obecnie nowe fabryki benzyny sztucznej. W tym celu głównej spółce Mühlheimer Bergwerks-Verein pozwolono wprowadzić na giełdę akcyj za 10,200.400 marek, jakie ma w swym posiadaniu. Oprócz tego rozpisana została pożyczka w wysokości 22,400.000 marek. Pożyczka ta ma być użyta na „częściowe“ sfinansowanie a reszta, 2,400.000 wymieniona ma być za pożyczkę starszą.

Z tej okazji opinia niemiecka zapoznała się z rozwojem koncernu i na podstawie tego wyobrazić sobie można, jak od roku 1934 podnosiła się produkcja węgla i w ogóle produkcja.

Rozwój ten przedstawiał się następująco:

	1934	1933	1936	I. półr. 1937
	w	milionach		
węgiel (ton)	1,168	1,219	1,284	0,86
brykiety (ton)	0,328	0,35	0,355	0,186
prąd el. (Kwh)	74,684	84,233	93,645	51,545
cegły	3,173	3,783	8,977	3,517
obrót w markach	16,025	17,466	19,020	11,5

Ciekawe jest, że pomimo znacznej koniunktury budowlanej produkcja cegieł nie podniosła się w tej samej mierze, ba przeciwnie, wykazuje spadek. Także produkcja koksu pozostaje w tyle za produkcją węgla. W obu tych dziedzinach przejawia się brak żelaza a także brak robotników budowlanych, co sprawia poważne trudności w rozwoju przedsiębiorstwa.

Akcje, jakie obecnie wprowadzane są na giełdę berlińską wydane zostały już w roku 1927, jednak dotąd nie były notowane na giełdzie. Początkowo były w posiadaniu towarzystwa Matthias Stinnes, które za akcje te odstąpiło koncernowi przedsiębiorstwa węglowe a następnie użyte zostały w tym celu, aby firma Matthias Stinnes, spółka z ograniczoną poręką zainteresowana została jeszcze bardziej w handlu węglowym oraz w żegludze morskiej. Także wówczas prawdopodobnie akcje pozostały w posiadaniu koncernu, a nie jednostek prywatnych, ponieważ niewątpliwie wówczas nie udzielono by odpowiedniego zezwolenia, aby akcje notowane były na giełdzie.

Z. R.

Radiofonizujmy szkołę

Kronika krakowska

GRUDZIEŃ.

31. Piątek. Św. Sylwestra. Wschód słońca 7:45, zachód 15:33. Długość dnia 7 godz. 44 min.

—o—

NOWY SĘDZIA APELACYJNY. Sędzią krakowskiego Sądu Apelacyjnego mianowany został ostatnio dotychczasowy prokurator tego Sądu dr Frąckiewicz. — Nowy sędzia zasiadał będzie m. in. w komplecie, który rozpatrzy odwołanie Hindy Fleischerowej i towarzyszy od wyroku Sądu Okr.

OSKARŻONA, KTÓRA NIE MA ZAUFANIA DO WŁASNEGO OBROŃCY. Przed sędzią Bobilewiczem w Sądzie Okręgowym Karnym toczyła się w czwartek rozprawa przeciw p. Barbarze Sierosławskiej b. dzierżawczyni kiosku tytoniowego, oskarżonej o zniesławienie kilku sędziów i prokuratorów krakowskich. P. Sierosławska postawiła wymienionym szereg zarzutów w związku z przegraniem sprawy cywilnej z p. Szewczykową. Rozprawa została odroczona, gdyż oskarżona na samym wstępie oświadczyła, że nie czuje zaufania do wyznaczonego jej z urzędu obrońcy który miał zamiar postawić wniosek o zbadanie stanu poczytalności oskarżonej. Sędzia dr. Bobilewicz odroczył rozprawę celem wyznaczenia oskarżonej innego obrońcy, do którego będzie ona czuła zaufanie.

—o—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

TEATR M.: Piątek 31 bm. o godz. 8 wiecz. „Gałązka rozmarynu"; w piątek 31 bm. o godz. 12 w nocy „On i jego sobowtór".

TEATR M.: Sobota 1. I. 1938 popoł. „Wielka miłość"; wiecz. „Gałązka rozmarynu".

TEATR M.: Niedziela 2. I. popoł. „Wielka miłość"; wiecz. „Gałązka rozmarynu".

ADRIA: Skłamałam. (Smosarska i Bodo).
APOLLO: Statek niewolników.
BAGATELA: na ekranie „Variete" (Annabela) na scenie rewia „Z nowym rokiem".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od soboty 1 do poniedziałku 3 stycznia 1938 r. włącznie — „Dyplomatyczna żona" — J. Kenda, Żabczyński.
KINO MUZEUM wyświetla w piątek, sobotę, niedzielę i poniedziałek film p. t.: „Anthony Adverse" (Anita Louise, Fredric March.
PROMIEŃ: Błękitna Parada (Ginger Roger i Fred Astaire).
STELLA: Znachor (film polski).
SZTUKA: Zabronione szczęście.
ŚWIT: Ułan Księcia Józefa.
UCIECHA: „Książę i żebrak".
WANDA: Dziewczęta z Nowolipek (film polski). —

—◆—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w piątek, jutro w sobotę i w niedzielę wieczorem, ciesząca się wielkim powodzeniem „Gałązka rozmarynu" Nowakowskiego. W sztuce opracowanej scenicznie przez autora udział biorą: T. Suchecka, J. Korecka, A. Klońska, W. Niedziałkowska, H. Bielska, A. Walewska, T. Białkowski, W. Biegański, T. Burnatowicz, S. Czajkowski, K. Fabisiak, J. Kaliszewski, T. Kondrat, W. Kalwas, W. Macherski, Z. Modzelewski, W. Nowakowski, L. Ruszkowski, K. Szubert, R. Wroński i in. — W sobotę i w niedzielę na przedstawieniach popołudniowych, po cenach najniższych, „Wielka miłość" Molnara, w reżyserii J. Karbowskiego, z Zofią Jaroszewską w głównej roli kobiecej.

DZISIEJSZY SYLWESTER W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Najweselszy wieczór Sylwestrowy można spędzić tylko w teatrze miejskim, gdzie zespół artystów krakowskiego teatru odegra arcyzabawną krotochwilę niezrównanego M. Hennequin'a p. t. „On i jego sobowtór". Lekki francuski humor znakomicie pod względem konfliktów i sytuacji pomyślana fabuła, oraz piorunująco żywa akcja cechuje tego świetnego autora. Wykonanie tego pysznego paryskiego żartu zlokalizowanego i wyreżyserowanego przez K. Szuberta wzięli na siebie: J. Korecka, R. Pawłowska, W. Niedziałkowska, I. Starkówna, E. Dankiewiczówna, oraz W. Macherski, K. Szubert, K. Fabisiak, T. Kondrat i R. Wroński. Bilety do nabycia w kasie teatru. Początek przedstawienia o godz. 12 w nocy.

DZIŚ W SYLWESTRA W STARYM TEATRZE CHÓR DANA I SZCZEPKO — TOŃKO. Świetni humoryści, Szczepko i Tońko oraz słynny Chór Dana z ulubionymi piosenkarzami M. Foggiem i A. Wysockim, znani naszej publiczności ze swych występów w Krakowie, jak również z licznych audycji radiowych, dadzą się słyszeć na 3 wieczorach sylwestrowych w Starym Teatrze, a to dziś w piątek 31 bm. o godz. 7 i 9.20 wieczór oraz 11.30 w nocy. Znakomici artyści, którzy na te wieczory przygotowali bogaty i nader wesoły program, bawić będą naszą publiczność szczerym, humorem, piosenką i dowcipem.

III. KONCERT SYMFONICZNY POD DYR. W. BIERDIAJEWA, Z UDZIAŁEM EGONA PETRIEGO znakomitego pianisty, odbędzie się w Starym Teatrze w niedzielę, 2 stycznia o godz. 11.45 w południe.

Ostateczne terminy wnoszenia opłat
na Uniwersytecie Jagiellońskim

Władze Uniwersytetu Jagiellońskiego powzięły ostatnio kilka bardzo ważnych dla młodzieży akademickiej decyzyj. Termin poboru drugiej raty opłat akademickich za rok akad. 1937/38 ustalono na czas od 3 do 31 stycznia. Wiąże się z tym terminem bardzo ważna dla wielu studentów sprawa akademickich legitymacyj kolejowych. Termin ważności legitymacyj upływa z dniem 31 stycznia. Student Uniw. Jag., który nie ureguluje w tym terminie wszystkich opłat, nie będzie mógł uzyskać prolongaty legitymacji kolejowej na drugie półrocze. Studentom tym kwestura U. J. nie sprolonguje również legitymacyj tramwajowych. Wreszcie wymienieni studenci, nie będą mogli korzystać z opieki zdrowotnej.

Poza tym władze uniwersyteckie postanowiły ustalić ostateczny termin podjęcia przyznanych w r. 1937 pożyczek, oraz załatwienie formalności związanych z przyznaniem odroczenia opłat, na dzień 15 stycznia. Studenci, którzy nie załatwią formalności do tego terminu, utracą prawa do pożyczek, oraz odroczenia opłat.

Dodatnie i ujemne strony
instytucji lekarzy domowych

WIELOGODZINNE WĘDRÓWKI PO LEKARSTWA DO CENTRALNEJ APTEKI UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ.

Utworzenie placówek lekarzy domowych Ubezpieczalni Społecznej ma dodatnie, ale też i ujemne strony dla chorych, spowodowane **centralizacją wydawania lekarstw** w aptekach Ub. Społ. na ul. Batorego lub w Podgórzu.

Kraków ma ubezpieczonych robotników i urzędników prywatnych wraz z rodzinami do 100.000. Jeżeli przyjmiemy bardzo dobry okres zdrowotności, wówczas przynajmniej 3 proc. tych ludzi jest w leczeniu przejściowym lub stałym. W okresie jesieni i zimy procent ten podwyższa się wydatnie.

Kraków ma 41 km. kw. powierzchni, którą zamieszkują ubezpieczeni. Nie potrzeba studiować ile kilometrów musi przejść chory, lub ktoś z rodziny, by uzyskać lekarstwo, przy natłoku w centrali aptecznej. Dla uniknięcia zarzutu gołosłowności przytoczę następ. przykład: Ubezpieczony mieszka w blokach robotniczych w Dębnikach. Do lekarza domowego przy ul. Zduńskiej ma około 2 klm. Wybiera się do lekarza o g. 8 rano i zastaje już 20 pacjentów, którzy mieszkając bliżej zdołali go uprzedzić. Po dwugodzinnym czekaniu został zbadany przez lekarza i otrzymał receptę, z którą zdąża znowu około 2½ klm. na ul. Batorego. Po odstaniu w kolejce, dostaje się do okienka, gdzie pan farmaceuta oznajmia mu, że lekarstwo będzie gotowe za 3 godziny. Czy ma na nie czekać? Wraca do domu, straciwszy kilka godzin czasu i zrobiwszy około 8 klm. drogi. **Tę samą ilość kilometrów musi odmierzyć chory, lub ktoś z rodziny, po odbiór lekarstwa! System ten stanowczo powinien ulec zmianie!**

Ogół robotniczy wie dobrze, o tym, że leczenie członków w Ubezpieczalni Społ. odbywa się lekarstwami tanimi (lekarstw droższych apteka nie wydaje) **a jazda tramwajem z receptą do apteki i drugi raz po lekarstwo przewyższa często wartość lekarstwa.**

A przecież w każdej dzielnicy znajduje się apteka i Ubezp. Społecz. może przecież w porozumieniu i za jakimś procentem zlecić tym aptekom wydawanie lekarstw wytwarzanych w pracowni własnej. Straty nie poniesie, bo zredukować może personel w centrali, który otrzyma zajęcie w aptekach prywatnych, a tysiącom chorych zaoszczędzi zdrowia i straty czasu na włóczeniu się prawie półdniowym za lekarstwem, kosztującym często kilkadziesiąt groszy.

Ustanowienie lekarzy domowych będzie mieć wartość dla robotników wtedy, kiedy zdecentralizuje się wydawanie lekarstw i uwolni chorego, lub jego rodzinę od kilometrowych „podróży" wśród deszczów i błota, co nie tylko nie przyczynia się do podniesienia stanu zdrowotności, ale często jest źródłem nowych chorób.

Pecz.

Z listów do Redakcji.

Bolączka wsi Wilczkowice w pow. miechowskim

Z grona czytelników donoszą nam, że na rzece Dłubni, na terenie wsi Wilczkowice gm. Michałowice, pow. Miechów, znajduje się zepsuty most, do którego naprawy gmina przez długi czas nie przystępowała mimo kilku wypadków, które się na moście wydarzyły. M. in. z zepsutego mostu spadł wóz, a w kilka dni później koń. Po tych wypadkach mieszkańcy wsi Wilczkowice zmusili gminę do rozpoczęcia budowy nowego mostu. Prace rozpoczęły się w listopadzie, jednakże do tej pory nie zostały ukończone, skutkiem czego komunikacja z główną szosą jest przerwana. Do szosy trzeba jechać przez pola, uciążliwą drogą okrężną. W piśmie do redakcji czytelnicy piszą:

„Gmina żąda od mieszkańców płacenia podatków, a gdy ci nie płacą ich na czas, od razu przysyła sekwestratora lub grozi nim, tymczasem nie ma którędy wywieźć do miasta zboża, żeby go sprzedać i uzyskać gotówkę na podatki".

Sztuka

Ferdynand Ruszczyc

Wystawa pośmiertna w krakowskim Pałacu Sztuki.

Dla uczczenia pamięci **Ferdynanda Ruszczyca**, znakomitego artysty-malarza i niestrudzonego organizatora życia artystycznego i kulturalnego, zawiązał się ogólno-polski komitet, który po wystawach w Wilnie i w Warszawie, urządził w krakowskim Pałacu Sztuki wystawę pośmiertną artysty (1870—1936). Obejmuje ona 384 eksponatów, wypełniających wszystkie sale gmachu T-wa P. S. P. Są to prace malarskie, rysunki i grafika artysty z całego jego życia, od lat najwcześniejszych, aż do ostatnich niemal jego chwil. (Ostatnie prace artysta malował lewą ręką z powodu niedowładu prawej). W świetle tej wystawy charakter twórczości **F. Ruszczyca** występuje wyraźnie. Ruszczyc uprawiał wszystkie dziedziny malarstwa. We wcześniejszych obrazach i szkicach pejzażowych jest on pod wyraźnym wpływem naturalistów rosyjskich (w latach 1892—97 kształcił się w petersburskiej Akademii S. P. pod kierunkiem prof. Kuindri'ego). Rysuje solidnie, a kolor zakłada w szerokich płaszczyznach w silnej gamie o tonach złamanych. Specjalny urok prac **Ruszczyca** polega jednak nie tyle na ich technicznej stronie, ile na sugestywnym, spotęgowanym nastroju, przepojonym uczuciem i liryczną melancholią, to znów dramatycznym patosem. Wskutek tego nastawienia psychicznego, artysta nie odtwarza jedynie fragmentów rzeczywistości, ale je transponując, ujmuje w swoisty zespół kompozycyjny. Takimi np. pejzażami **Ruszczyca** są: „Krzyż wśród okiści", „Baśń zimowa", „Potok wiosenny" (nagrodzony nagrodą Barczewskiego) i inne. — O koncepcji ideowo-symbolicznej jest jego słynna „Ziemia" (wystawiona w warszawskiej Zachęcie w r. 1899), w której artysta przedstawił istotny związek człowieka z ziemią, malując oracza, który w ciężkim trudzie uprawia swój zagon, aby rzucone w glebę ziarno wydało owoc. Piękny ten nastrojowy obraz odznacza się wybitnymi walorami dekoracyjnymi. Tak samo myśl symboliczną wyraża obraz pt. „Nec mergitur", przedstawiający okręt miotany wzburzonymi falami. W myśl intencji autora uważano go za symbol ówczesnej naszej doli narodowej. Obraz ten, sygnowany „Bohdanów—Warszawa 1904—05", jest jednak słabszy artystycznie, a farby dziś mocno sczerniały. — Współczucie artysty nad niedolą i dramatem biednych, cierpiących ludzi, wypowiedział artysta w obrazie pt. „Wychodźcy", malując stłoczony tłum nędznych, zgarbionych postaci, niosących ciężkie toboły ze swym mieniem wśród jesiennej szarugi deszczowej.

Obok pejzaży, kt re stanowią najbardziej reprezentacyjną pozycję zainteresowań artystycznych **Ruszczyca**, i obok kompozycyj figuralnych, namalował artysta wiele portretów, motywów architektonicznych zabytkowych budowli, zwłaszcza Wilna i Ziemi Wileńskiej, dworków szlacheckich, ich wnętrz itp.

Osobny dział wystawy stanowią rysunki artysty, grafika i projekty zdobnicze książek, wydawnictw, plakatów, sztandarów, znaczków pocztowych, nalepek, dyplomów, banderol itp.

Z okazji wystawy **Ruszczyca** należy podnieść, że ten znakomity malarz, sumienny pedagog, człowiek gorąco i szczerze miłujący piękno, wypowiedział się nie tylko w twórczości malarskiej, ale i żywym słowem i piórem. Jako organizator życia kulturalnego i artystycznego w Wilnie, w ostatnich 20 latach swego życia mówił w prelekcjach i artykułach o sztuce i kulturze i szerzył znajomość ukochanego Wilna, które w znacznym stopniu dzięki Ruszczycowi z zapomnianego miasta stało się przedmiotem zainteresowań i podziwu swoich i obcych turystów. Dla Wilna **F. Ruszczyc** położył niezapomniane zasługi jako inscenizator wszelkich manifestacyj kulturalno-artystycznych i patriotycznych, a jako współtwórca odrodzenia Batorowej Wszechnicy w niepodległej Polsce, organizator i pierwszy, długoletni dziekan Wydziału Sztuk Pięknych tej wszechnicy, zdobył chlubną kartę w kronice artystycznej i kulturalnej tego kresowego miasta, strażnicy.

Dr St. Mazurkiewicz.

Wilhelm nie powróci do Niemiec

W związku z pogłoskami, jakie ukazały się w niektórych dziennikach zagranicznych, jakoby b. cesarz Wilhelm pragnął powrócić do Niemiec i jakoby życzenie to spotkać się miało z przychylnym echem w Berlinie, w tutejszych kołach miarodajnych oświadczają, że nic dotychczas nie wiadomo o podobnym życzeniu b. cesarza, a tym bardziej o rzekomym przychylnym stanowisku berlińskich czynników rządowych. Koła tutejsze powstrzymują się jednak od zaprzeczania tym pogłoskom, oświadczając, że tego rodzaju życzenie b. cesarza byłoby poniekąd zrozumiałe. Jest rzeczą bardzo możliwą, iż pragnie on wrócić do ojczyzny, zaś ze względu na jego bardzo podeszły wiek, jakiekolwiek roszczenia dynastyczne lub działalność polityczna na terenie Rzeszy byłaby chyba wykluczona.

Współpraca wojska Chin i Sowietów

Korespondent „Voelkischer Beobachter“ na Dalekim Wschodzie, ks. Urach, donosi o zmianach na wyższych stanowiskach rządowych i wojskowych w Chinach, mających świadczyć o silnym wzmożeniu się wpływów czynników komunistycznych i komunizujących. Przybycie nowego ambasadora sowieckiego Orelskiego do Hankau, jak również zmiana na stanowisku ambasadora chińskiego w Moskwie, zapoczątkowują, zdaniem korespondenta, ścisłą współpracę między Chinami a Moskwą. Korespondent wylicza szereg ważnych stanowisk wojskowych, obsadzonych przez komunistów, lub ich sympatyków, donosząc następnie, iż pomiędzy chińskim rządem centralnym, sowietami i Mongolią Zewnętrzną toczą się rokowania w sprawie przywrócenia suwerenności chińskiej w Mongolii zewnętrznej, znajdującej się dotychczas pod wpływami Sowietów. Chodziłoby przy tym o zaangażowanie przeciwko Japonii oddziałów mongolskich wyszkolonych przez instruktorów sowieckich.

Do Hankau przybyć miały najnowsze samoloty sowieckie. Wykańczana jest pospiesznie autostrada z Chin do Turkiestanu sowieckiego, która umożliwić ma bezpośrednie zaopatrzenie Chin w materiał wojskowy z Sowietów.

O uznanie imperium włoskiego

Rzymski dziennik „Corriera della Serra“ donosi z Hagi, że zdaniem tamtejszych dobrze poinformowanych kół minister spraw zagr. Patyn będzie kontynuował wysiłki, celem dokonania wspólnego kroku państw północnych w sprawie uznania imperium włoskiego. Holandia — pisze „Corriera della Serra“ — jako państwo kolonialne posiada pełne zrozumienie dla spraw włoskich i nie zamierza ustąpić w tej kwestii Anglii, pragnąc utrzymać nadal jak najlepsze stosunki z Włochami.

Kronika kulturalna

DAR MŁODZIEŻY AUSTRALIJSKIEJ DLA DZIATWY KASZUBSKIEJ.

Dziatwa kaszubska szkoły powszechnej w Sierakowicach („Szwajcaria Kaszubska“) otrzymała ostatnio szereg pięknych upominków od dziatwy szkoły w Natimuk (stan Victoria) w Australii Południowej. Obok zbioru znaczków znalazł się piękny album z fotografiami oraz oryginalne rysunki. Dar przesłany został z Australii przez Koła Młodzieży Czerwonego Krzyża.

WYNIK KONKURSU „TEKI POMORSKIEJ“.

Zeszyt zimowy „Teki Pomorskiej“, kwartalnika regionalnego, poświęconego zagadnieniom kultury i sztuki, będącego organem koła literackiego Konfraterni Artystów w Toruniu, przynosi wynik konkursu na nowelę o temacie pomorsko-morskim. — Wszystkie trzy nagrody, m. in. wojewody pomorskiego i Ligi Morskiej i Kolonialnej, uzyskali autorzy poznańscy, mianowicie pp. dr Wanda Brzeska, Marta Reszczyńska i Aleksander Schediin Czarliński, którego druga nowela została ponadto wyróżniona na konkursie.

CZECHOSŁOWACKIE NAGRODY MUZYCZNE.

Czeska Akademia Nauk i Sztuk przyznała następujące nagrody w zakresie muzyki: dwie nagrody (po 3.000 Kc) otrzymali Rudolf Karel za III kwartet smyczkowy op. 37, oraz Wilhelm Petrzilka za partyturę na orkiestrę smyczkową op. 31. Nagrodę trzecią (2.000 Kc) otrzymał Fr. Suchy za oratorium „W Getsemanie“. Nagrody pierwszej w tym roku nie udzielono.

WYMIANA DOKUMENTÓW RATYFIKACYJNYCH MIĘDZY POLSKĄ I SZWAJCARIĄ.

Z Warszawy donoszą: — Ostatnio dokonano wymiany dokumentów ratyfikacyjnych między Polską i Szwajcarią, protokółu dodatkowego z dnia 31 grudnia 1936 do układu dodatkowego z 3 lutego 1934, konwencji handlowej polsko-szwajcarskiej z 26 marca 1925 oraz polsko-szwajcarskiego układu o uregulowaniu płatności handlowych, podpisanego w Bernie 31 grudnia 1936.

CONCORDIA MERREL. 11

Jacqueline i miłość

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Pan profesor nic nie zrobił. Miał pomieszanie zmysłów. Rok temu, gdy go tamten uprzedził, z rozpaczy postradał zmysły. Dlatego ja się tu wprowadziłem. Ten nowy środek funta kłaków nie wart... O, tak! Los jest okrutny! — Przesunął dłonią po oczach. — Ona nie powinna się o tym dowiedzieć — dodał prędko. — Ufam wam, gosposiu. Panience ani słowa...

— Już na mnie się pan doktór nie zawiedzie — odpowiedziała z prostotą stara kobieta. Jej wierne oczy, otoczone zmarszczkami, mówiły to samo.

— Wiem, wiem, ale wygadałem się. Czasami trudno zamknąć coś w sobie...

Nie dokończył. Spojrzał na cichą postać na łóżku pod białym całunem i znów po jego surowej twarzy przebiegło drgnienie litości i bólu.

III.

Jacqueline przeżyła następne dni jak w bolesnym śnie. Była oszołomiona nieszczęściem, które spadło na nią jak grom z jasnego nieba. Nawet gdy początkowa straszna drętwota załamała się pod naporem łez, starała się ze wszystkich sił nie płakać. Wszak miała do spełnienia wolę ojca. Powtarzała sobie, że nie wolno jej tracić zdrowia na daremne rozpacze, że musi dokonać ojcowskiego dzieła. Miała tyle spraw na głowie. Rozumie się, praca była pierwsza, lecz wpierw musiała załatwić różne drobiazgi, a na to pozostawało tylko pięć dni czasu. Ojciec wyraźnie powiedział: zaczekać pięć dni, a potem skończyć pracę stosownie do wskazówek, zamkniętych w kasie w laboratorium.

Duan wyprowadził się zaraz pierwszego dnia po śmierci profesora. Przeniósł się do siebie na Holland Park. Ku uldze Jacqueline uczynił to z własnej woli. Rozumiał, że nie mógł zostać. Mimo to Jacqueline obawiała się, że będzie mu musiała coś powiedzieć. Na szczęście obeszło się bez tego. Przyszedł do niej jeszcze przed południem i oznajmił, że odchodzi. Nie żałowała go i nie potrafiła udać żalu. Powiedziała tylko:

— Pan nie zapomni, że... ojciec powierzył swoje dzieło nam obojgu?

— Nie zapomnę — odpowiedział poważnie.

— Prawdopodobnie nie będę wcale potrzebowała pańskiej pomocy — ciągnęła modląc się w duszy o spełnienie tej nadziei — ale gdyby coś takiego — gdybym czego nie rozumiała — to... to spodziewam się, że pan chętnie spełni wolę ojca...

Ostatnie słowa wymówiła z trudem. Bolała nad tym, że może będzie zmuszona pracować z nim, ale ojciec tak kazał, a wola zmarłego ojca była dla niej święta.

— Pani słyszała, co profesor do mnie mówił — odpowiedział posępnie Duan. — Chyba pani nie przypuszcza, że chciałbym uniknąć tej odpowiedzialności?

Dziwne, wzburzone oczy młodego doktora, na pół nakryte ciężkimi powiekami, spojrzały prosto w oczy dziewczyny. Jacqueline żachnęła się lekko i odwróciła głowę.

— Nie — powiedziała cicho. — Tego nie przypuszczam.

— Zna pani mój adres — gdyby mnie pani potrzebowała — niezależnie od tej pracy — proszę mi tylko dać znać.

— Dziękuję panu, ale nie sądzę, żebym potrzebowała pomocy pana w innych sprawach. — Urwała i dodała: — Może pan będzie mógł przychodzić regularnie dzień w dzień, póki nie skończymy? Pewnie ojciec tak rozumiał naszą współpracę.

— Nie jestem całkowicie panem swego czasu, ale może pani być przekonana, że zrobię wszystko, co — co... czego wymaga ta praca.

— Później — dużo później — Jacquelina przypomniała sobie, z jakim szczególnym wahaniem to mówił. Dużo później zrozumiała, ile go to musiało kosztować: mówił o nieszczęśliwym żałosnym dziele ojca. Na razie nie przeczuwała nic i tylko pragnęła, żeby znienawidzony człowiek poszedł sobie jak najprędzej.

— Wiem, że pan jest bardzo zapracowany. — Może mi pan wierzyć, że zrobię sama wszystko, co będzie w mojej mocy. Nie zdam na pana nic takiego, co sama potrafię zrobić. Zapewniam pana. Mam czas i tylko tę pracę. Poza tym nie mam po co żyć.

Dokończyła z drżeniem w głosie.

— Na razie mamy pięć dni przerwy — zauważył Duan. Przez pięć dni nic nie robić. Profesor zastrzegł to wyraźnie.

Jacqueline kiwnęła głową.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł. Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

Wydawca: „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.